Grupa harcerzy polskich powróciła z Berlina

Dnia 29 bm. powróciła do Warszawy grupa harcerzy polskich, która przebywała przez 4 tygodnie w „Międzynarodowej Republice Pionierskiej im. Ernesta Thaelmana" k/Berlina.

Młodzież, opowiadając o swych wrażeniach z pobytu w NRD, szczególnie podkreśla niezwykle serdeczne przyjęcie, jakie zgotowała jej młodzież niemiecka.

14-letni **Julek Lebek** z Jędrzejowa mówi: „Na każdym kroku młodzież niemiecka starała się okazać nam swoją serdeczność, ofiarowywała nam różne podarki i pamiątki. **W czasie naszego pobytu w Międzynarodowej Republice Pionierskiej zżyliśmy się bardzo z młodzieżą niemiecką.** Gdy odjeżdżaliśmy, żegnała nas ona niezmiernie serdecznie".

Halina Kollar opowiada o spotkaniach z młodzieżą ZSRR, chińską, koreańską, wietnamską, francuską i wielu innych krajów: **„Pobyt w Międzynarodowej Republice Pionierskiej im. Ernesta Thaelmana zacieśnił więzy naszej przyjaźni z młodzieżą tych krajów, zrozumieliśmy wszyscy, że nasza przyjaźń jest mocna i trwała".**

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 31 sierpnia 1951 r. Nr 207 (415) B Cena 15 gr

„Siłę i energię zaczerpniętą na koloniach wykorzystamy dla osiągnięcia jak najlepszych wyników w nauce"

— piszą dzieci i młodzież w listach do Prezydenta Bieruta

W setkach listów i depesz dzieci i młodzież przesyłają Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi gorące podziękowania za umożliwienie spędzenia wczasów letnich na wzorowo prowadzonych koloniach i obozach w najpiękniejszych okolicach kraju.

Dzieci górników kopalni „Nowa Ruda" i robotników Stoczni Gdańskiej, które przebywały na kolonii letniej **w Rybnicy Leśnej**, piszą: „Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że po przyjeździe do swoich domów będziemy jeszcze lepiej uczyć się i pracować społecznie aniżeli dotychczas, gdyż wiemy, że tylko nauką i pracą wywalczymy pokój i zbudujemy socjalizm."

Studenci, zgromadzeni na obozie społeczno - wypoczynkowym Zrzeszenia Studentów Polskich **w Ponarzycach** w woj. olsztyńskim, w liście do Prezydenta przesyłają słowa serdecznej wdzięczności za obozy, kolonie, które są jeszcze jednym przykładem opieki Rządu Ludowego nad uczącą się młodzieżą.

Uczestnicy obozu szkoleniowego dla aktywu Zarządów uczelnianych ZMP w Arturówku k. Łodzi piszą: „Zapewniamy Cię, Towarzyszu Prezydencie, że zdobyte na obozie wiadomości będziemy stosować w naszej pracy nad wychowaniem szerokich rzesz młodzieży studenckiej, będziemy walczyli o jak najlepsze wyniki w nauce, aby zrealizować zaszczytne zadania jakie postawiła przed nami Partia."



Prezydent Bolesław Bierut wśród dzieci

31 sierpnia rozpocznie się w Warszawie
Sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów

W dniu 31.VIII br. rozpoczyna się w Warszawie sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów. Obrady trwać będą do 6 bm.

W tegorocznej sesji Rady MZS weźmie udział kilkuset studentów reprezentujących 80 krajów świata.

Wczoraj przybyły do stolicy pierwsze delegacje studentów, które wezmą udział w obradach Rady MZS.

W godzinach popołudniowych przybyły do Warszawy delegacje studentów radzieckich, koreańskich, chińskich, australijskich, hinduskich, mongolskich i in.

Młodzież Warszawy zgotowała delegatom gorące przywitanie na Dworcu Głównym w Warszawie.

We czwartek w godzinach rannych jest spodziewany przyjazd dalszych delegacji na sesję Rady MZS. Delegacje te przybędą wprost ze Zlotu Berlińskiego. **K.**

Wystawa o pracy i walce postępowych studentów świata

W czasie trwania obrad Rady Międzynarodowego Związku Studentów zostanie otwarta wystawa zorganizowana przez MZS.

W wywiadzie, przeprowadzonym z kierownikiem wystawy, studentem holenderskim **kol. Driessenem**, dowiadujemy się, że wystawa, na którą składają się ciekawe plansze, wykresy i fotografie jest podzielona na cztery zasadnicze działy:

I. Walka studentów przeciwko podżegaczom wojennym o pokój.

II. Walka z uciskiem kolonialnym.

III. Rozwój i działalność Międzynarodowego Związku Studentów.

IV. Jedność studentów świata w walce o postępową naukę.

Na wystawie zostaną również pokazane zdjęcia demaskujące krwawy imperializm: ucisk kolonialny i prześladowania w stosunku do studentów kolonii oraz brutalne metody ucisku stosowane przez imperialistów w stosunku do młodych bojowników o pokój.

Specjalny dział został poświęcony wystawie podarków od postępowych studentów całego świata dla MZS. Wśród podarków zobaczymy m. in. prace wykonane przez studentów chińskich. Delegacja studentów angielskich podarowała sztandar pokoju, który nieśli angielscy studenci podczas uroczystości 1-Majowych przez ulice Londynu. Sztandar ten został pocięty w kawałki przez rozwścieczonych policjantów pana „socjalisty" Attlee, a ci którzy go nieśli — brutalnie pobici.

„Chcemy, aby cała młodzież polska zobaczyła, jak miliony studentów na całym świecie walczą o pokój. Pragniemy, aby wystawa ta przyczyniła się do jeszcze większego pogłębienia serdecznych nici przyjaźni, jakie łączą nas — studentów z bohaterską młodzieżą Polski Ludowej, walczącą o realizację wspaniałego Planu 6-letniego, o pokój" — kończy rozmowę kol. **Driessen.**

Dla informacji podajemy, **że wystawa MZS będzie codziennie dostępna dla publiczności w sali kolumnowej U.W. w godz. od 9 do 20. K. K.**

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Międzynarodowego Związku Studentów

We środę w późnych godzinach wieczornych odbyło się w Warszawie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Międzynarodowego Związku Studentów, w którym wzięły udział delegacje wchodzące w skład Komitetu Wykonawczego.

Obrady były poświęcone przygotowaniom do sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów.



Dnia 29.8.51 r. przybyła do Warszawy delegacja studentów radzieckich w składzie: przewodniczący delegacji kol. Michail **Pieslak**, Halina **Gniezdiłowa**, Walentin **Wdowin** i bohater Związku Radzieckiego Wiktor **Runow**. Delegacja weźmie udział w konferencji Rady MZS, która rozpocznie się w Warszawie

Na zdjęciu delegaci studentów ZSRR wraz z przewodniczącym MZS J. **Grohmanem** i kierownikiem wydziału studenckiego ZG ZMP J. **Ładoszem**, po powitaniu na lotnisku w Warszawie.

We wrześniu br.
ludzie radzieccy podpiszą apel Światowej Rady Pokoju

28 bm. odbyło się plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. W pracach plenum wzięli udział członkowie Komitetu — działacze nauki, sztuki i literatury, znani stachanowcy, przedstawiciele kołchoźników, wybitni działacze społeczni i przedstawiciele wyznań religijnych.

Plenum omówiło dwa zagadnienia przeprowadzenia w Związku Radzieckim kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz zwołanie wszechzwiązkowej konferencji obrońców pokoju.

W sprawie przeprowadzenia kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w ZSRR zabrał głos wiceprzewodniczący Komitetu **Ilia Erenburg.**

Pamiętamy słowa **STALINA** — powiedział Erenburg: — „Pokój będzie zachowany i utrwalony jeżeli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca".

Wraz ze wszystkimi miłującymi pokój narodami — oświadczył Erenburg — **będziemy bronili do końca sprawy pokoju i zmusimy podżegaczy wojennych do odwrotu. Każdy podpis pod apelem na rzecz Paktu Pokoju — to rękojmia zwycięstwa życia.**

Wniosek Ilii Erenburga został gorąco poparty przez wszystkich członków Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

Następnie przemawiali: znany pisarz — **M. Szołochow**, członek Akademii — **K. Bykow**, hutnik Magnitogorskiego kombinatu im. Stalina, **W. Zacharow**, przedstawiciel kołchozu „Czerwony Październik" w obwodzie kirowskim — **P. Prozorow**, członek Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — **metropolita Mikołaj**, pisarz — **K. Fiedin**, robotnica fabryki „Komuna Paryska" — **L. Korabielnikowa**, pisarz tadżycki — **Tursum-Zad.**, Inżynier Uralskich Zakładów Budowy Maszyn — **Gołowanow** i inni.

Plenum Komitetu uchwaliło jednomyślnie rezolucję, w której oświadcza m. in.

Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju popiera jednomyślnie apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Francją, Chinami i ZSRR.

Apel ten, wyrażający wolę i pragnienia miłujących pokój narodów całego świata znajduje gorącą aprobatę ze strony ludzi radzieckich zainteresowanych w trwałym pokoju i gotowych do obrony do końca słusznej sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju postanawia **rozpocząć we wrześniu 1951 roku w Związku Radzieckim akcję zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju** w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i wzywa wszystkich ludzi radzieckich do składania podpisów pod tym apelem.

Radziecki Komitet Obrony Pokoju wyraża niezłomne przekonanie, że **wszyscy ludzie radzieccy odpowiedzą na ten apel i potwierdzą tym samym raz jeszcze swą gotowość obrony z całych sił pod kierownictwem partii Lenina — Stalina — sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz dadzą ponownie wyraz swej bezgranicznej wierności wobec Wielkiego Chorążego Pokoju Towarzysza Stalina.**

Następnie plenum powzięło uchwałę w sprawie zwołania w listopadzie 1951 r. III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

Wszyscy członkowie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju podpisali apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Kamienicznik — właściciel składu węgla
i dużego gospodarstwa wiejskiego
hersztem bandy spekulantów w Łodzi
Władze skutecznie likwidują spekulację

W dalszym ciągu Prokuratura R. P. i organa Milicji Obywatelskiej wykrywają i skierowują do sądów lub Komisji Specjalnej przestępcze elementy, trudniące się nielegalnym skupem i ubojem żywca, a następnie sprzedażą po cenach paskarskich mięsa niepoddanego kontroli lekarskiej. Surowe wyroki i orzeczenia na spekulantów, żądnych nieuczciwego zysku, motywowane są wybitną szkodliwością, jaką czyny oskarżonych przedstawiają dla interesu publicznego.

W Łodzi wykryto bandę spekulantów, na której czele stał właściciel szeregu nieruchomości łódzkich, posiadacz dużego gospodarstwa ziemskiego w Poddębicach, właściciel składu węgla — Czesław Wara-Wąsowski.

Mimo, że dochód z posiadanego przez niego majątku, jak i dochód ze składu węgla zapewniał mu warunki nie tylko dostatniego ale nawet luksusowego życia — **Wara-Wąsowski** zajął się nielegalnym ubojem świń, wciągając do współpracy bogatą właścicielkę domu przy **ul. Rzgowskiej 115 w Łodzi — Wł. Kańczucką**, która od chwili wyzwolenia kraju nigdzie nie pracowała, trudniąc się notorycznie ciemnymi machinacjami spekulacyjnymi. Drugim pomocnikiem szefa bandy, poza całą siecią drobnych spekulantów — odsprzedawców mięsa, był **Jan Wara-Wąsowski** — brat kierownika bandy. Dobrana trójka paskarzy od szeregu miesięcy zakupywała wprost od chłopów świnie, bijąc je w antysanitarnych warunkach, a następnie przy pomocy **Kańczuckiej** i zorganizowanej przez nią sieci pomocników przemycała mięso w brudnych workach do miasta.

Zachłanna banda nie wahała się świadomie zakupywać świnie chore, a nawet padłe, przerabiając je na wędliny i sprzedając mięso ludziom pracy po wygórowanych cenach. Znalezione w kryjówce bandy mięso z ostatniego uboju po zbadaniu zostało zniszczone w zakładzie utylizacyjnym, gdyż zakażone było groźnymi zarazkami. Bogacze — spekulanci, żerujący na chwilowych trudnościach gospodarki narodowej, narażali ludzi nie tylko na zachorowania, ale nawet na utratę życia.

Delegatura Komisji Specjalnej w **Bydgoszczy** skierowała do obozu pracy **J. Szczukowskiego** z pow. **świeckiego, A. Michalskiego** z **Aleksandrowa, St. Wawrzyniaka** z **Chełma — i J. Polcyna** z **Szubina.**

Delegatura Komisji Specjalnej w **Warszawie** skazała **H. Rzeźnicką**, zamieszkałą w **Warszawie** przy ul. **Wileńskiej 5, E. Kopczyk**, zamieszkałą w **Warszawie** przy ul. **Pustelnickiej 30 m 1, J. Skrzypczuka**, rzeźnika z **Tomaszowa Lubelskiego, Mariana** i **Józefa Nowickich**, zamieszkałych w **Lipinach Starych**, pow. radzymiński, **Z. Kowalczyk** ze **Strachowa, J. Nowickiego** z **Lipin Starych** i **S. Kowalczyk** ze **Strachowa.**

Poza tym do obozu **pracy** skierowani zostali **L. Wyleżuch**, zamieszkały w **Zabłociu, pow.** cieszyński, **H. Hagen** i **H. Paszek** oraz kierownik przetwórni wędlin **Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego** oddział w **Zawierciu. J. Biały** za spekulację wędlinami produkowanymi w przetwórni.



„Jeszcze w tym roku wyruszą z tych fabrycznych hal nowe polskie ciężarówki" — myślą koleżanki H. Stachura i J. Kobleta, studentki Politechniki Warszawskiej. Do Lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych przyjechały na praktykę wakacyjną. Z radością pracują na wielkiej budowli socjalizmu.

U progu nowego roku szkolnego

(Korespondencja własna)

Ponad 44.000 dzieci w woj. katowickim rozpocznie naukę 1 września. Wzrost ilości uczniów w porównaniu z rokiem ubiegłym w szkołach podstawowych wyniesie 5.000, a w liceach ogólnokształcących 1.508. We wszystkich powiatach i miastach wydzielonych zostało zorganizowanych 71 państwowych, ogólnokształcących szkół dla pracujących, w których uczyć się będzie 14.200 słuchaczy. Ludzie, którym praca zawodowa nie pozwala na uczęszczanie do szkoły będą mogli dokształcać się w szkołach korespondencyjnych w Katowicach, Bielsku i w Częstochowie.

Szkoły dla pracujących

Z kursów korespondencyjnych korzystać będzie w bieżącym roku 1.750 osób, czyli o 580 osób więcej niż w roku ubiegłym. W samych tylko ostatnich klasach 11 Liceów Pedagogicznych kształcić się będzie 1.202 przyszłych nauczycieli, z których 78 proc. to młodzież robotniczo - chłopska. Powstają nowe szkoły, jak np. Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Bytomiu. W Liceum tym kształcić się będzie 334 uczennice. Przy szkole powstaną trzy internaty. W szkołach podstawowych zatrudnionych będzie 824 młodych nauczycieli.

Coraz mniej szkół o jednym nauczycielu

Dla tegorocznych absolwentów Liceów Pedagogicznych przygotowywano już 468 mieszkań. Przybycie nowych nauczycieli do pracy pozwoliło podnieść stopień organizacji szkół podstawowych. O ile w ub. roku liczba szkół posiadających jednego nauczyciela wynosiła 89, to obecnie ilość takich szkół zmniejszyła się do 50. Wzrosła również ilość przedszkoli, których w miastach jest już 541, a we wsiach 415. Do przedszkoli uczęszcza 38.127 dzieci.

K. TRUCHAN

Przygotowania na Wybrzeżu

Na Wybrzeżu młodzież i nauczycielstwo przygotowują obecnie uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego.

W gmachu **Żeńskiej Szkoły Ogólnokształcącej** organizuje się drugą w Gdyni szkołę TPD stopnia podstawowego. Żeńskie Liceum Ogólnokształcące przeniosło się do budynku Meskiego Liceum Ogólnokształcącego. Przy przeprowadzce ofiarnie pracowały uczennice Liceum. Przewodnicząca Zarządu Szkolnego ZMP w Liceum Żeńskim kol. **Elżbieta Radziejewska** i sekretarka Zarządu kol. **Anna Pląsówna** pierwsze zgłosiły się do pomocy w przeprowadzce.

W **Technikum Elektrotechnicznym w Gdyni** w pośpiesznym tempie kończy się remont II i III piętra. Technikum będzie miało specjalną salę do wyświetlania filmów naukowych. Dobrze pracujący Komitet Rodzicielski przystąpił do zradiofonizowania szkoły i zakupił aparat radiowy.

Do Liceum Handlu Zagranicznego w Gdyni w bieżącym roku szkolnym uczęszczać będzie 498 uczniów. Dyrekcja szkoły zamówiła już podręczniki szkolne w „Domu Książki" na sumę 10 tys. zł. Rozprowadzeniem podręczników zajmie się młodzież ZMP-owska. Poza nowymi podręcznikami szkoła dysponuje 500 podręcznikami zaoszczędzonymi przez młodzież w roku ubiegłym.

A. MARKOWSKA

Komunikat Ministra Handlu Wewnętrznego

Minister Handlu Wewnętrznego wydał zezwolenie **ważniejszym zakładom pracy, położonym na niektórych uprzemysłowionych obszarach kraju na wprowadzenie pewnych ułatwień dla pracowników tych zakładów w nabyciu mięsa, przetworów mięsnych i tłuszczów wieprzowych.**

Zakłady pracy, o których mowa, mogą wydać swym pracownikom bony uprawniające do pierwszeństwa w nabyciu określonej ilości produktów mięsnych w wyznaczonych do tego celu sklepach.

Zezwolenie Ministra Handlu Wewnętrznego obejmuje **wyłącznie** okres do 30 września br.

W razie szybszej jeszcze niż przewidywana poprawy skupu żywca, **która się już zaczęła w ostatnim tygodniu bieżącego miesiąca**, Minister Handlu Wewnętrznego może cofnąć wydane zezwolenie przed upływem terminu 30 września.

Zezwolenie to dotyczy **wyłącznie** mięsa, przetworów mięsnych i tłuszczów wieprzowych i **nie może w żadnym wypadku dotyczyć jakichkolwiek innych towarów.**

Nowi studenci Polski Ludowej

Gmachy Wyższych Uczelni tętnią głosami niedawnych maturzystów. Egzaminy wstępne trwają.

Tysiące młodzieży rozpoczynają nowy etap swego życia. Minie kilka lat i wszyscy ci, którzy dziś stają do egzaminów, będą pełnić odpowiedzialne funkcje w naszym państwie. Bo nowa robotniczo-chłopska inteligencja — to właśnie oni. Inżynierowie i lekarze, kierownicy instytutów badawczych i uczeni. Nie jest więc sprawą obojętną, jaką wiedzą, jakimi cechami charakteru odznaczać się będzie każdy z nich. Ta ogromna odpowiedzialność za siebie i swoje czyny charakteryzuje przede wszystkim ten nowy etap życia młodzieży, która wstępuje na wyższe uczelnie.

Sprawa nowych kadr ma decydujące znaczenie dla przyszłości naszej Ojczyzny. Zniszczony wojną i rządami wyzysku kraj szybko podnosi się z ruin. Podnosi się dzięki ogromnemu wysiłkowi swoich obywateli: robotników, chłopów i inteligencji. Ale ludzi, fachowców brak jest na każdym kroku. 1.425 wielkich obiektów gospodarki narodowej, które staną w Planie 6-letnim — wymaga fachowców. 250 potężnych zakładów przemysłowych wymaga kierowników. Biura projektowe budownictwa zatrudnią w roku 1955 dwa razy więcej pracowników niż w roku 1949. Liczba Ośrodków Zdrowia wzrośnie o 99 proc., liczba wydawanych książek — o 90,6 proc. Te cyfry zastępują najdłuższe wyjaśnienia. Te cyfry, za którymi żyją nowe huty i fabryki, wołają: „Czekamy na nowe, kierownicze kadry!"

I dlatego właśnie Polska Ludowa otwiera nowe uczelnie, zwiększa liczbę studentów. 27 uczelni przed wojną — 79 obecnie. 48.000 studentów w roku akademickim 1936-37, 113.000 studentów w roku akademickim 1950-51. Nie ma i nie będzie dawnych obaw o nadprodukcję inteligencji. Liczba zatrudnionych w sektorze socjalistycznym wzrośnie z 3 mln. 600 tysięcy w roku 1949 do 5 mln. 700 tysięcy w roku 1955!

Rząd Ludowy łoży ogromne sumy na rozwój wyższych uczelni. Budowa nowych gmachów, urządzeń, Domów Akademickich, organizacja wczasów studenckich — wszystko to wymaga olbrzymich inwestycji. A sumy na te inwestycje pochodzą z pracy robotników i chłopów.

Naszemu państwu, naszemu budownictwu socjalistycznemu potrzebne są kadry wykwalifikowanych specjalistów, nierozerwalnie związanych ze sprawą walki o zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Co rok uczelnie otrzymują dużą grupę młodych ludzi. Co rok skład naszych uczelni staje się lepszy i słuszniejszy. Na Akademiach i Uniwersytetach studiuje obecnie 39 proc. młodzieży robotniczej i 25 proc. chłopskiej. Silną grupę stanowią na wyższych uczelniach synowie i córki naszej inteligencji pracującej, naszych inżynierów, lekarzy, nauczycieli. W Polsce sanacyjnej studiowało najwyżej 7 proc. młodzieży robotniczej i 6 proc. młodzieży chłopskiej. Podstawową grupę na wyższych uczelniach stanowili wówczas synowie i córki obszarników i kapitalistów... Żeby udostępnić młodzieży robotniczo-chłopskiej i inteligencji pracującej studia, Państwo Ludowe przyznaje wysokie stypendia, które otrzymuje dziś 32 tys. osób. O zdrowie studenta troszczy się nasz Rząd tak jak o zdrowie górnika. Taki jest stosunek władzy ludowej do studentów Polski Ludowej.

Ale droga studenta przez Uczelnię wcale nie jest łatwa. Konieczna jest wytrwałość i cierpliwość. Konieczny jest nawyk stopniowego i gruntownego opanowywania wiedzy. Wybitny rosyjski uczony Iwan Pawłow pisał w swym „Liście do młodzieży": „Pamiętajcie, że nauka żąda od człowieka często całego życia. Jeżeli mielibyście dwa życia, to i tych by wam nie starczyło. Nauka żąda od człowieka umiejętności i dużego wysiłku. Bądźcie żarliwi w swej pracy i w swych studiach."

Tę trudną drogę student może przejść tylko wówczas, jeżeli ma pełną świadomość tego, że uczy się dla dobra swego narodu, swej Ojczyzny. Z tej świadomości płynąć będzie upór i umiejętność organizowania swojej pracy. Z tej świadomości narodzi się sukces.

Walki o lepszą dyscyplinę studiów, o wyższy poziom wiedzy, o pogłębienie swego światopoglądu, o kształtowanie swego charakteru i woli — nie może prowadzić student bez pomocy ZMP.

Młodzież, która zdaje w tej chwili egzaminy wstępne, tylko wtedy zapewni sobie powodzenie w pracy, jeśli skupi się wokół uczelnianych organizacji ZMP-owskich, jeśli weźmie udział w ich działalności. A ci, którzy przychodzą na uczelnię już jako ZMP-owcy, powinni zasilić aktyw uczelniany ZMP i ZSP, stać się przodownikami w pracy organizacyjnej.

*

Oczy całego społeczeństwa, całej młodzieży zwrócone są na Was, nowi studenci Polski Ludowej. Wam życzy całe społeczeństwo nie tylko pomyślnych egzaminów wstępnych, ale także wspaniałych wyników w pracy na nowym etapie Waszego życia.

Bierzcie przykład i sięgajcie do doświadczeń studentów radzieckich. Do nich to właśnie skierował swe słowa Iwan Pawłow: „Wiele daje się młodemu uczonemu, ale też wiele się od niego wymaga. Dla młodzieży, tak jak i dla nas pozostaje sprawa honoru spełnić te wielkie nadzieje, jakie pokłada w nauce Nasza Ojczyzna"

Z wielkich dni Zlotu

Idzie młodzież radziecka...

Jest słoneczna niedziela — 5 sierpnia 1951 roku. Wraz ze 120-tysięczną rzeszą młodzieży z całego świata — jesteśmy na pięknym berlińskim stadionie im. Waltera Ulbrichta.

...U szerokiego wejścia na stadion pojawia się potężny, kilkumetrowej wysokości portret towarzysza **STALINA** i sztandar Związku Radzieckiego. Dalej — długą barwną kolumną młodzieży radzieckiej. Na stadion wkracza delegacja Związku Radzieckiego.

I właśnie w tej chwili cały stadion powstał. Właśnie w tej chwili zerwała się najburzliwsza, entuzjastyczna owacja. 120 tysięcy młodych chłopców i dziewcząt — delegaci młodzieży świata na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój — witali delegację młodzieży radzieckiej, delegację młodych budowniczych komunizmu w pierwszym na świecie kraju wolnych ludzi pracy.

Owalem stadionu szła kolumna radości, młodości i siły. Kwieciste stroje narodów Związku Radzieckiego mieniły się wszystkimi kolorami. Wspólny był uśmiech na twarzach chłopców i dziewcząt radzieckich — radosny uśmiech wiary w przyszłość.

Długo i gorąco witał stadion im. Waltera Ulbrichta młodzież radziecką. Serdeczne uczucia, które towarzyszyły chwilom powitania w dniu otwarcia Zlotu — wyszły poza bramy stadionu. **Przez cały czas trwania III Zlotu żadnej delegacji nie witano tak serdecznie, jak delegację młodzieży Związku Radzieckiego. Najgoręcej i najsilniej ściskano ręce radzieckim dziewczętom i chłopcom. W słowie „druzba" kryło się najwięcej braterskich uczuć.**

Witając delegację radziecką na Zlocie — młodzież świata wyrażała swoje uczucia, jakie żywi dla całej młodzieży radzieckiej — dla jej wspaniałej pracy i poświęcenia. Młodzież świata wyrażała swoje uczucia dla wielkiego narodu radzieckiego, pogromcy największego wroga młodzieży — faszyzmu. Młodzież świata wyrażała swoją najgorętszą miłość do wodza, przyjaciela i nauczyciela wszystkich uczciwych chłopców i dziewcząt, największego człowieka naszej epoki, pierwszego w świecie obrońcy pokoju i praw wszystkich ludzi pracy — towarzysza STALINA.

Młodzi delegaci wielkiego Kraju Rad zdawali sobie sprawę z tego umiłowania i szacunku, jakim otaczali ich przedstawiciele młodego pokolenia 90-ciu reprezentowanych na Zlocie krajów. Rozumieli oni powody tej szczególnie serdecznej przyjaźni, na jaką napotykali na każdym kroku. Starali się więc swoim braterskim stosunkiem wobec delegatów wszystkich innych krajów dać wyraz dążeniu swego narodu do pokoju, do trwałego, przyjaznego współżycia z innymi narodami, dać wyraz głębokiemu proletariackiemu internacjonalizmowi, jakim przepojona jest cała młodzież radziecka — młodzież kraju, który stał się rodziną 100 bratnich narodów. Postawa radzieckich chłopców i dziewcząt na Zlocie była pełna dumy z osiągnięć i przodującej roli swojej ojczyzny — wielkiego kraju socjalizmu w obozie pokoju i postępu, pełna godności a jednocześnie i radości życia — reprezentowali przecież całą bohaterską młodzież radziecką — wzór postępowej młodzieży świata. Delegacja radziecka wyróżniała się nadto karnością i zdyscyplinowaniem.

Wiele odbyło się w Berlinie spotkań przyjaźni delegacji radzieckiej z delegacjami młodzieży innych krajów. Podczas spotkań z młodymi przedstawicielami krajów demokracji ludowej i NRD, delegaci młodzieży radzieckiej zapewniali raz jeszcze, że zawsze, jak i dotychczas, dopomogą im w budowie socjalizmu w swoich krajach, dzielić się z nimi doświadczeniami w pracy, w nauce, doświadczeniami w walce o pokój. Odbyły się też spotkania delegacji radzieckiej z młodzieżą krajów kapitalistycznych: francuską, amerykańską, młodzieżą Niemiec Zachodnich, krajów skandynawskich i wielu innych. Na tych spotkaniach radzieccy chłopcy i dziewczęta zapewnili swoich przyjaciół z tych krajów o swojej nieugiętej woli obrony pokoju, opowiedzieli im o wielkim pokojowym budownictwie ZSRR, wyciągnęli serdecznie dłoń do tych, którzy przeciwstawiają się w swoich krajach imperialistycznej propagandzie wojennej, przeciwstawiają się usiłowaniom popchnięcia młodzieży do walki przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Dwa były na III Zlocie sądy konkursowe — jeden oficjalny, a drugi — to dziesiątki tysięcy młodych ludzi z całego świata, którzy każdego wieczoru wypełniali sale teatrów, kin i berlińskie place, na których odbywały się występy. I te dwa, tak różne sądy, wydały jedno orzeczenie — **najwyższy poziom artystyczny, przodującą kulturę zaprezentowały na Zlocie zespoły radzieckie.**

I kiedy rozpoczęło się ogłaszanie wyników eliminacji, w których niemal **wszystkie pierwsze miejsca zajęły zespoły radzieckie** — wypełniona po brzegi sala Deutsche Staatsoper długimi serdecznymi oklaskami wyrażała swoje gorące poparcie dla orzeczeń jury.

To, co młodzi artyści radzieccy pokazali na Zlocie — zdobyło wszystkie serca i ogromne uznanie. **Każdy bowiem taniec radziecki, każda pieśń, każdy utwór muzyczny był doskonały zarówno w formie, jak i w treści. Tu właśnie przejawiło się olbrzymie bogactwo duchowe wolnych narodów radzieckich, wielka troska państwa radzieckiego o jak najszerszy i jak najpowszechniejszy rozwój kultury narodowej Związku Radzieckiego. Tu właśnie z całą siłą ujawnia się przodująca radziecka kultura. Ta kultura, której twórcą może być jedynie wolny naród.**

Radzieckie pieśni, radzieckie utwory muzyczne, radzieckie tańce, wykonywane z najwyższym mistrzostwem, mówiły o pokoju, przyjaźni między narodami, o szczęśliwym życiu narodów radzieckich, sławiły imię wielkiego **STALINA**.

Pierwsze nagrody, jakie we wszystkich niemal dziedzinach zdobyła delegacja radziecka na III Zlot — to jeszcze nie wszystko. **Największą i najcenniejszą nagrodą dla tej delegacji — są gorące uczucia tych wszystkich uczestników Zlotu, którzy chociaż jeden wieczór spędzili w którymś z berlińskich teatrów wtedy, kiedy na scenie występował radziecki zespół...**

•

Nie tylko na scenach berlińskich teatrów odnosiła zwycięstwo po zwycięstwie radziecka młodzież. W ciągu 10 dni stadiony Berlina i jego hale sportowe — pełne były miłośników sportu. **W Berlinie odbywały się XI Akademickie Mistrzostwa Świata.** Po bieżniach mknęły sylwetki najlepszych biegaczy, na ringach mistrzowie dziesięciu wag walczyli o tytuł najlepszego, tory regatowe cięły wiosła najlepszych wioślarzy, o tytuł akademickich mistrzów świata walczyli siatkarze, koszykarze, pływacy, miotacze, piłkarze, i wielu, wielu innych...

Do bardzo wielu konkurencji stawał zawodnik lub zawodniczka z godłem Związku Radzieckiego na koszulce. I w tych konkurencjach najlepsze zazwyczaj padały wyniki i najczęściej on właśnie — radziecki delegat — zdobywał złoty medal i tytuł mistrza. W XI Akademickich Mistrzostwach Świata sportowcy radzieccy zdobyli największą ilość pierwszych i drugich miejsc i tytuł zwycięskiej drużyny. **W XI Akademickich Mistrzostwach Świata sportowcy radzieccy zaprezentowali najwyższą klasę sportu.** Tu również, podobnie jak w eliminacjach artystycznych — ukazała się cała wyższość sportowców radzieckich, którym wolna socjalistyczna ojczyzna stworzyła takie warunki rozwoju, jak żadne inne państwo na świecie. **Tylko w ustroju socjalistycznym bowiem może być mowa o tak szeroko pojętym ruchu sportowym, jaki istnieje w Związku Radzieckim.**

Socjalistyczna ojczyzna młodzieży radzieckiej — to ojczyzna ziszczonych marzeń i dążeń młodości.

Te ziszczone marzenia — to powszechne prawo do pracy i wypoczynku, do nauki i korzystania z wszelkich dóbr kulturalnych, to otwarte przed każdym młodym obywatelem Kraju Rad możliwości wszechstronnego rozwoju, to czuła i troskliwa opieka własnego państwa. To wszystko, o czym marzy i o co zmuszona jest ciężko walczyć młodzież krajów kapitalistycznych. To wszystko, co zdobywa teraz młodzież wolnych, budujących socjalizm krajów demokracji ludowej. W tym właśnie leży tajemnica ogromnego poświęcenia w pracy dla Ojczyzny i oddania sprawie komunizmu, jakie cechuje całą radziecką młodzież. W tym leży tajemnica wszystkich zlotowych zwycięstw młodzieży radzieckiej.

Czym jest dla młodzieży świata młodzież radziecka?

Jest wzorem i siłą przewodnią w pracy i walce. Na przykładzie szczęśliwego życia radzieckiej młodzieży — postępowa młodzież świata dobrze widzi cel swojej walki i z tego czerpie do niej natchnienie i siłę. Od młodzieży radzieckiej, wychowywanej i prowadzonej przez Komsomol — młodzież świata uczy się świadomego w pełni stosunku do otaczających ją zjawisk i zdarzeń. Od młodzieży radzieckiej młodzież świata uczy się, jak należy aktywnie działać w walce o określony cel — o pokój i wolność. Od młodzieży radzieckiej wreszcie, wychowywanej na zasadach głębokiego internacjonalizmu, postępowa młodzież świata uczy się szacunku do wszystkich pokój miłujących narodów, uczy się umacniać więzy, jakie łączą wszystkich bojowników o pokój i wolność na całym świecie.

To wszystko z wielką siłą uwidoczniło się na Zlocie, w każdym spotkaniu z młodzieżą radziecką, w stosunku delegacji wszystkich krajów do delegacji Związku Radzieckiego.

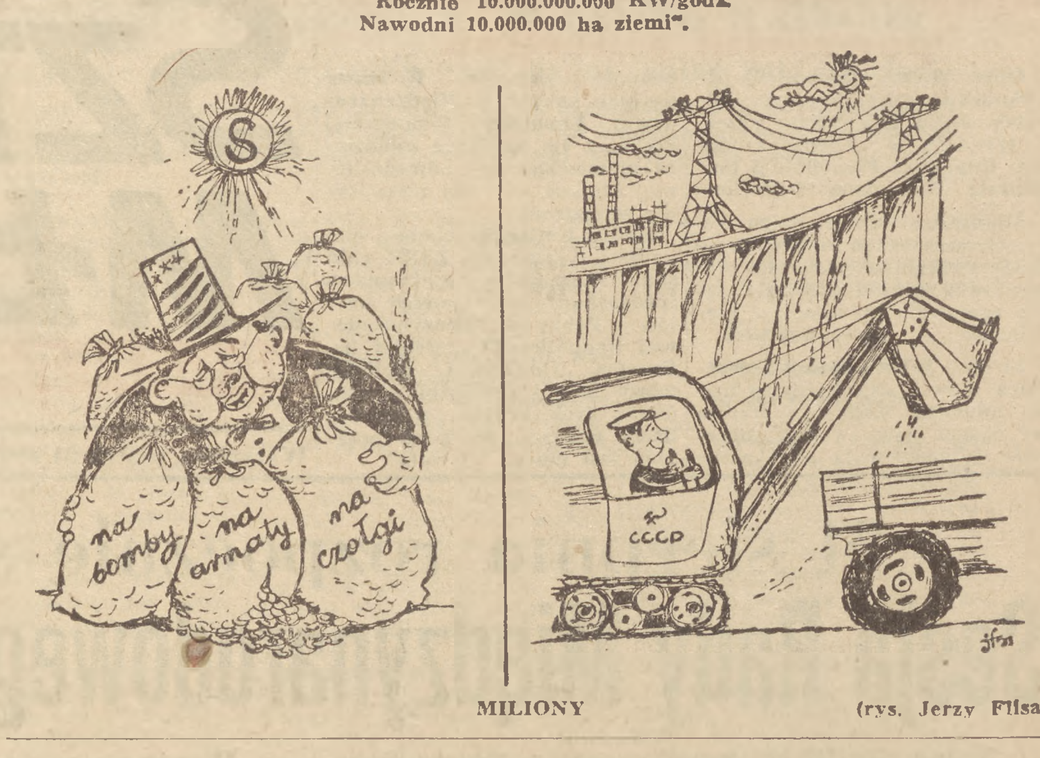
STANISŁAW KOZŁOWSKI



Z portretem Wodza Światowego Obozu Pokoju tow. Józefa STALINA delegacja młodzieży radzieckiej wchodzi na stadion im. W. Ulbrichta w Berlinie.

I rocznica uchwały o budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej:

**„Wydobędzie się 150.000.000 m sześc. ziemi
Moc elektrowni 2.000.000 KW
Rocznie 10.000.000.000 KW/godz.
Nawodni 10.000.000 ha ziemi".**



MILIONY (rys. Jerzy Flisak)

Z pomocą wiejskiemu agitatorowi

Co powinniśmy wiedzieć o kontraktacji roślin

Pewna część przemysłu (przemysł spożywczy, fermentacyjny i in.) jest bezpośrednio zależna od rolnictwa, gdyż potrzebuje do swej produkcji surowców roślinnych (rzepak, buraki cukrowe, chmiel i in.). **Szybkie tempo rozwoju przemysłu w Polsce Ludowej wymagało ścisłego powiązania przemysłu z produkcją drobnych gospodarstw chłopskich. W tym celu został wprowadzony system kontraktacji płodów rolnych.**

CO TO JEST KONTRAKTACJA?

Kontraktacja polega na tym, **że Państwo** (odbiorca płodów rolnych) proponuje **chłopom** (producentom) **zawieranie umów na dostawę dla Państwa, tych czy innych płodów rolnych.** Inaczej mówiąc chłop przystępujący do kontraktacji, **podejmuje wobec Państwa określone zobowiązanie produkcyjne, które nabiera mocy przez zawarcie dobrowolnej umowy plantacyjnej między chłopem a Państwem** (jako pełnomocnik Państwa występować może Związek Samopomocy Chłopskiej, albo bezpośredni zakład przemysłowy np. cukrownia).

Kontraktacja spełnia swoją społeczną i gospodarczą rolę tylko wtedy, gdy jest ona **akcją masową**, tzn., gdy przystąpi do niej większość chłopów.

Umowa plantacyjna jest korzystna dla obu stron: Państwu zapewnia ona dostawę potrzebnych płodów w umówionym terminie, zaś chłopu zapewnia ona zbyt tych płodów zaraz po zbiorach, po dobrych, ustalonych w umowie cenach.

ZAKRES KONTRAKTACJI

W dziedzinie produkcji roślinnej kontraktacja obejmuje trzy zasadnicze grupy płodów rolnych: rośliny przemysłowe i techniczne, rośliny pastewne oraz niektóre rośliny spożywcze. Zakres kontraktacji tych roślin stale poszerza się: w r. 1945 kontraktowano tylko 4 gatunki roślin, zaś w r. 1949 — 22 gatunki.

Do najważniejszych roślin przemysłowo - technicznych należą: **rzepak, buraki cukrowe, ziemniaki gorzelniane, cykoria, len, tytoń, chmiel** i in. Znaczenie tych roślin dla gospodarki krajowej jest ogromne, gdyż są one podstawowym surowcem produkcji takich artykułów, jak tłuszcze roślinne cukier, spirytus do napędu traktorów, płótno, piwo itd. Niektóre z tych roślin (np. chmiel) stanowią również cenny artykuł eksportowy, za który możemy otrzymać dewizy na zakup zagranicznych surowców i maszyn.

KONTRAKTACJA A PRODUKCJA I HANDEL

Państwu zależy na podniesieniu produkcji rolnej. W tym celu zaleca ono m. in. **rejonizację upraw, czyli uprawianie w poszczególnych rejonach kraju takich roślin, jakie się tam najlepiej udają ze względu na miejscowe warunki glebowe i klimatyczne.** Rejonizacja upraw ma więc na celu najlepsze wykorzystanie ziemi ornej, podniesienie produkcji rolnej, a zatem — wzrost dobrobytu chłopa pracującego. Dostosowanie się indywidualnych rolników do rejonowych planów upraw jest osiągane właśnie przez kontraktację, która w ten sposób wpływa na podniesienie produkcji rolnej.

W ramach kontraktacji rolnik otrzymuje kwalifikowane nasiona, nawozy sztuczne, pomoc maszynową itd. Tak więc kontraktacja przyczynia się bezpośrednio do wzrostu produkcji rolnej.

Natomiast pośredni wpływ kontraktacji polega na tym, że umożliwia ona Państwu planowe regulowanie produkcji rolnej, co naturalnie również przyczynia się do wzmocnienia tej produkcji. **Z drugiej strony kontraktacja zabezpiecza wykonanie planów przemysłu rolnego, stwarzając podstawy długofalowego planowania przemysłowego.**

W dziedzinie handlu kontraktacja oznacza wyeliminowanie zbytecznego pośrednictwa między rolnictwem a przemysłem. Wpływa to na sprawniejsze zaopatrzenie przemysłu uspołecznionego, uniezależnionego już od niesumienności handlarzy prywatnych. Z drugiej zaś strony, dzięki kontraktacji elementy kapitalistyczne nie mogą już przechwytywać części dochodu społecznego rolników, których dobrobyt w ten sposób podnosi się.

SPOŁECZNE ZNACZENIE KONTRAKTACJI

Przed wojną, kontraktacją zajmowały się grupy kapitalistów zrzeszonych w tzw. kartelach, którzy skupywali płody rolne tylko hurtowo u obszarników, pomijając całkowicie niemal pracującego chłopa.

Obecnie, jedynym organizatorem i zleceniodawcą w zakresie kontraktacji jest Państwo Ludowe, działające za pośrednictwem swych organów gospodarczych. **Kontraktacja**, będąca teraz zamówieniem społecznym, obejmuje przede wszystkim gospodarstwa mało i średniorolne i służy do podniesienia ich dochodowości. **„Metoda kontraktowania** — mówił tow **Stalin** — **jest najlepszym sposobem zwiększenia urodzajności gospodarstw chłopskich i wciągania chłopów do spółdzielczości".** (Zagadnienia leninizmu, 1950, str. 197).

W państwie demokracji ludowej kontraktacja jest narzędziem walki klasowej. Jak już bowiem powiedzieliśmy, kontraktacja ruguje w swym zakresie spekulację i pośrednictwo kapitalistyczne, co ma taki skutek, że kułak zostaje poważnie ograniczony w możliwościach handlowania, **a dzięki temu, że chłop może sprzedawać swoje płody bezpośrednio Państwu, ta część dochodu, którą przywłaszczał sobie dawniej kułak, pozostaje teraz w rękach chłopa.** Prowadzi to zatem do podniesienia dobrobytu chłopów mało i średniorolnych.

JAKIE KORZYŚCI PRZYNOSI CHŁOPU KONTRAKTACJA

Chłop po podpisaniu umowy plantacyjnej otrzymuje bezprocentową pożyczkę, wysokogatunkowe nasiona, nawozy sztuczne a także pomoc fachową i maszynową. Państwo umożliwia więc chłopu rozpoczęcie dochodowych upraw, stawiając do jego dyspozycji wszystkie potrzebne środki materialne, finansowe i organizacyjne.

Uprawa roślin kontraktowych przynosi chłopu nie tylko korzyści pośrednie, tzn. takie, jakie wynikają dla niego z ogólnego rozwoju przemysłu, który dostarcza wsi różnych potrzebnych towarów. Korzyści te są też i **bezpośrednie, a polegają one na tym, że uprawa roślin przemysłowych, pastewnych itp., choć wymaga więcej trudu i uwagi, jest bardziej opłacalna od upraw pospolitych.**

Wszystkie placówki Związku Samopomocy Chłopskiej na szczeblu gromadzkim i gminnym udzielą Wam dalszych wyczerpujących wskazówek co do gatunku uprawy, jaki najlepiej uda się na Waszym gruncie oraz wyjaśnień co do warunków kontraktacji.

Młodzież wiejska powinna wziąć w tej akcji masowy udział, wyjaśniając swoim rodzicom i znajomym, jakie korzyści osiągną z przystąpienia do kontraktacji upraw roślinnych.

St. ALBINOWSKI

Przed nowym rokiem pracy kół młodych pisarzy

Od Zjazdu Kół Młodych Pisarzy w Nieborowie minęło przeszło pół roku. Praca kół nabrała bardziej planowego charakteru, dokonano szeregu inspekcji w terenie, powołano przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich komisję do spraw pracy z młodymi kadrami pod przewodnictwem Zofii Nałkowskiej.

Okres letni, okres urlopów i wakacji — przyniósł prawie całkowity zastój w pracy.

Z dniem 1 września z powrotem bierzemy się do pracy, rozpoczynamy stałą, systematyczną działalność kół. Jednakże doświadczenia tego roku mówią nam, iż istnieje konieczność szczegółowego zapoznania się z ludźmi, którzy należą do kół, oceniania ich dotychczasowego dorobku twórczego. Rok pracy kół młodych pisarzy również świadczy o tym, że w wielu kołach jest sporo ludzi zupełnie przypadkowych, pozbawionych zdolności twórczych — którzy niepotrzebnie tracą czas na paranie się literackim rzemiosłem. Pozostawienie tych ludzi w kołach młodych pisarzy może jedynie wpłynąć na nich demoralizująco, może jedynie odciągnąć ich do właściwej pracy.

Z drugiej strony w kołach młodych spotykamy pisarzy, którzy przeszli już przez bolesny okres ząbkowania literackiego, mają za sobą niezłe pozycje, wydają już książki. Pisarze ci wyraźnie odcinają się od kolegów i często nawet „przytłaczają" swych towarzyszy własnymi zainteresowaniami i talentem.

Ich miejsce jest już w normalnej pracy Związku, w sekcjach twórczych, a nie w samym kole.

Jak wiadomo również skład społeczny kół młodych pozostawia wiele do życzenia. Dlatego jeszcze organizacja kół młodych, propaganda ich pracy — winny być nastawione na wciągnięcie do kół — młodych robotników i chłopów.

Jednym słowem sytuacja dojrzała do tego, by przeprowadzić szczegółową i gruntowną selekcję osobową, przy jednoczesnym zapoznaniu się z samorodną twórczością młodych uczniów, robotników, chłopów i studentów.

Dlatego w okresie sierpnia i września komisja do spraw pracy z młodymi kadrami przy ZG ZMP zaleciła przeprowadzenie przy ścisłej współpracy z Zarządami Wojewódzkimi ZMP szerokiej akcji propagandy kół młodych i ewidencyjnego uchwycenia tych wszystkich, młodych twórców, których prace literackie świadczą o talencie.

Chodzi o to, aby w kołach młodych pisarzy znaleźli się w rzeczywistości ci wszyscy, którzy mają talent, ci wszyscy dla których praca w kołach młodych będzie pożyteczna.

Chodzi o to, aby cała młodzież wiedziała o istnieniu kół młodych pisarzy, o działalności Poradni Literackiej przy ZG ZMP.

Zmiana stylu pracy, organizacyjne wzmocnienie, ściślejsze powiązanie kół z ZG ZMP — tylko wtedy da rezultaty, jeżeli organizacja ZMP-owska udzieli w tej pracy należytej pomocy.

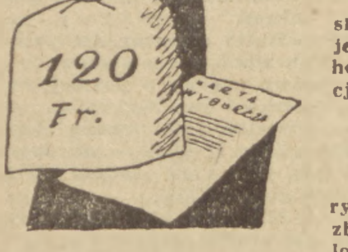
Wydaje się rzeczą konieczną, by za tegoroczne przygotowania do pracy kół młodych odpowiedzialność wzięli (z uwagi na ważność zagadnienia) wiceprzewodniczący Zarządów Wojewódzkich ZMP, by pomogli w tej sprawie oddziałom ZLP.

Wydaje się, że z powodzeniem można akcję tę połączyć ściśle z wyjazdem w teren tych wszystkich młodych pisarzy, którzy byli na Zlocie w Berlinie. (las)

KWIATKI z atlantyckiej łączki

Kosztowne wybory

Francuska prasa lewicowa ujawnia ostatnio kulisy niedawnych wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Jak się okazuje, przeprowadzenie wyborów w samych tylko koloniach francuskich w Afryce kosztowało 60 milionów franków. Zważywszy, że na terenach tych znajduje się tylko 500.000 wyborców, łatwo obliczyć koszt jednej kartki wyborczej. Wynosi on ni mniej ni więcej tylko 120 franków!



Drogo, jak widać kazali sobie płacić panowie od fałszowania wyborów i od agitacji, która nie wiele odbiegała od tak zwanej mokrej roboty. „Wolne" wybory są kosztowne...

Dobrze zrozumiał swe obowiązki zdrajcy

W Casablance (Marokko) odbyła się uroczystość dla uczczenia pamięci zdrajcy Francji, smutnej sławy marszałka Petaina, który zmarł przed kilku tygodniami. Na uroczystość zaproszeni zostali przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, wielu generałów i dostojników państwowych. Oficerowie i żołnierze stacjonujący w Casablance otrzymali specjalne polecenie wzięcia udziału w manifestacji.

Tej haniebnej ceremonii patronował Gen. Juin, generalny gubernator Marokka, a od niedawna dowódca sił lądowych w sztabie atlantyckim. Gen. Juin dobrze, jak widać, zrozumiał obowiązki wynikające z tego nowego stanowiska.



Jednym z pierwszych jego posunięć było złożenie hołdu zdrajcy, który Francję sprzedał Hitlerowi.

Ręka rękę myje

Przed kilku dniami Paryż znów był widownią zbrodniczych zamachów na lokale organizacji postępowych. Wybuchy bomb spowodowały ogromne straty materialne.

Co na to prefekt policji, Baylot?

Ano w godzinę po zamachu wydał rozporządzenie, by aresztować wszystkich, którzy ośmielą się... protestować czynnie przeciwko brutalnym gwałtom francuskich neo - faszystów. „Uspokoił" przy tym dziennikarzy z prasy rządowej, że śledztwo będzie „trudne do przeprowadzenia".



To znaczy, że go wcale nie będzie. Nic dziwnego. Ręka rękę myje.

HAK

6 milionów studentów walczy w szeregach MZS o pokój i postęp

Walka o szczęśliwe jutro młodzieży jest ściśle związana z walką o utrzymanie pokoju na świecie. I dlatego do tej potężnej walki nowego, rodzącego się świata ze zmurszałym systemem kapitalistycznego wyzysku i nędzy, ciemnoty i zacofania — przyłączają się coraz szersze rzesze postępowych naukowców, artystów i studentów. Ludzkość nie chce nowej wojny. Narody świata pragną, aby wspaniałe osiągnięcia nauki służyły człowiekowi, pomagały mu w jego pracy. Ale inaczej myśli garstka podpalaczy świata z Wall Street. Dla nich wojna jest źródłem zysku. Na wojnie zarabiają podżegacze krwawe dolary. Dla swoich brudnych celów starają się imperialiści wciągnąć różnych pseudonaukowców. Oto, co mówi rektor Uniwersytetu **Tampa** w stanie Floryda — USA:

„Powinniśmy przeprowadzać przygotowania (do nowej wojny — red.) opierając się na prawie dżungli. Każdy powinien nauczyć się sztuki zabijania. Wojna nie powinna się ograniczyć tylko do armii. W metodach zabijania i odnośnie broni nie może być żadnych ograniczeń. Proponuję wojnę bakteriologiczną, stosowanie gazów, bomb wodorowych i atomowych oraz rakiet międzykontynentalnych. Nie ma sensu okazywać jakiegoś miłosierdzia w stosunku do szpitali i świątyń, czy też jakiejś grupy ludności..."

Tak oto wygląda „nauka" imperializmu. Oto ów „uczony", któremu sowicie płacą kapitaliści z Wall Street za jego „naukowe" teorie — określił w kilku zdaniach to, co gotują ludzkości amerykańscy podżegacze wojenni.

Przeciwko tym zbrodniczym knowaniom, przeciwko „prawu dżungli" i „wojnom bakteriologicznym" o pokój, walczy **Międzynarodowy Związek Studentów**, w którego szeregach znajduje się dziś około 6 milionów studentów i studentek całego świata.

MZS powstał na gruncie walki z faszyzmem

W 1941 r. powstaje Międzynarodowa Rada Studentów, która za cel stawia sobie mobilizację studentów całego świata do walki z faszyzmem.

Po rozgromieniu bestii hitlerowskiej przez bohaterską Armię Radziecką — w listopadzie **1945 r.** — **zbierają się studenci i młodzież świata na wspólną konferencję.** Konferencja, po podsumowaniu dotychczasowej pracy Międzynarodowej Rady Studentów, postanowiła utworzyć **Międzynarodową Organizację Studentów**, która wraz z postępową młodzieżą całego świata walczyć będzie przeciwko faszyzmowi, o pokój i postęp.

W sierpniu 1946 r. na Światowym Kongresie Studentów w **Pradze** zbierają się studenci-delegaci **młodzieży 46 krajów, powołując do życia MZS.**

Na Kongresie w Pradze zostaje również uchwalona Konstytucja MZS-u, która m. in. głosi:

1. Zapewnić wszystkim młodym ludziom prawo do uczenia się w szkole podstawowej, średniej i wyższej, niezależnie od poglądów politycznych, od narodowości, rasy i wyznania.

2. Reprezentować interesy studentów na arenie międzynarodowej.

3. Wspomagać studentów krajów kolonialnych, półkolonialnych i zależnych w ich słusznej walce o pełne wyzwolenie społeczne i narodowe.

Program działalności MZS-u został z entuzjazmem przyjęty przez postępową młodzież studencką wszystkich krajów świata. Dowodem tego jest nieustanny wzrost ilościowy organizacji oraz autorytet, jaki zyskuje MZS na arenie międzynarodowej.

Od 1,5 do 6 milionów studentów

Od 1946 r. do 1950 r. podania o przyjęcie do MZS-u złożyły 44 organizacje z 35 krajów. Dziś w skład MZS-u wchodzi **85** różnych organizacji studenckich z **71 krajów całego świata.** Między innymi w szeregach MZS-u znajdują się studenci **Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej oraz postępowi studenci USA, Anglii, Indii, Francji, Afryki, Cejlonu, Egiptu itd.** Ten potężny rozwój organizacji studenckiej jest możliwy dzięki temu, że MZS — w przeciwieństwie do tzw. „organizacji studenckich" będących na żołdzie imperializmu — jest jedynym międzynarodowym zrzeszeniem studentów, które konsekwentnie realizuje postulaty młodzieży.

Na II Kongresie MZS-u delegat radzieckich studentów, sekretarz **Komsomołu**, tow. **Szelepin** powiedział m. in.:

„Możemy dziś śmiało stwierdzić, że MZS spełnił nadzieję ***postępowych studentów, że wyrósł i umocnił się, jako or****ganizacja antyfaszystowska, twardo stojąca na pozycjach obrony pokoju i interesów studentów".*

Oblicze Międzynarodowego Związku Studentów krystalizowało się w twardej i nieustępliwej walce z próbami dywersji w szeregach MZS. Imperialiści, dla których działalność MZS jest przysłowiową solą w oku — starali się przez swoich agentów prowadzić dywersyjną robotę w szeregach MZS. I tak np. Anglik Jenkins — podczas obrad II Kongresu MZS próbował usprawiedliwiać „ideologię" amerykańskich imperialistów Według niego MZS winien zaprzestać walki z krwawym imperializmem, „gdyż imperialiści pragną pokoju..." Ale p. Jenkins nie umiał wytłumaczyć dlaczego to ci „pokojowi" imperialiści mordują bezbronną ludność Korei. Dlaczego imperialiści, jeśli naprawdę pragną pokoju — podżegają do nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Również „delegat" faszysty Tito starał się usprawiedliwiać poczynania imperialistów. Tych zdrajców i agentów amerykańskiego kapitału postępowa młodzież świata jednogłośnie usunęła z szeregów MZS-u.

Polscy studenci — w jednym szeregu z postępowymi studentami świata

Młodzież polska w pełni solidaryzuje się z walką postępowych studentów świata o pokój i postęp. Studenci polscy, walcząc o pomyślne wykonanie Planu 6-letniego, pragną zadokumentować swą więź z walczącymi o pokój studentami całego świata.

Poprzez Zrzeszenie Studentów **Polskich** studenci polscy w pełni **realizują** wytyczne MZS. I tak w akcji zbierania podpisów pod Paktem Pokoju brało udział ponad **35.000** aktywistów-studentów polskich.

Walka studentów w szeregach MZS-u o pokój i postęp, przeciwko groźbie nowej wojny potężnieje z dnia na dzień. Na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie postępowi studenci wszystkich krajów świata wraz z całą młodzieżą demonstrowali swoją nienawiść do wojny i imperialistów, gotowość do obrony pokoju.

KONRAD KRZYŻANOWSKI

ZOSTAŃ GÓRNIKIEM

GÓRNICY PISZĄ DO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

JÓZEF ZIEMIANIN
cieśla z kopalni „Bobrek"

Pracuje w kopalni jako cieśla

Wielu z Was, koledzy, którzy przyjdziecie do kopalni będzie na początku pracowało jako pomoc ciesielska. Dlatego chcę Wam opowiedzieć, na czym polega praca cieśli na dole. Robotę tę sam wykonywałem, więc znam ją dobrze.

Na początku zaznaczę, że ciesielka na dole, w kopalni, jest zupełnie inna niż na powierzchni. Cieśla kopalniany nie ma właściwie do czynienia z drzewem. Praca jego więcej przypomina ślusarkę. Jest on odpowiedzialny za część urządzeń do transportowania węgla pod ziemią.

Znam trzy rodzaje cieśli na dole: odpowiedzialnego za taśmę, odpowiedzialnego za napęd i cieślę, odpowiedzialnego za podciąganie rynny, na której jedzie węgiel i za część torów.

Opiszę Wam pracę cieśli odpowiedzialnego za taśmę. Taśma jest to szeroki pas z gumy i materiału, umieszczony na rolkach, a rolki znowu znajdują się w tym miejscu, gdzie taśmę podpierają tzw. kozły, czyli stojaki z żelaza. Za naciśnięciem specjalnego guzika, który w kopalni nazywamy „kneflem", taśma zaczyna jechać. Sunie ona po rolkach, a na niej jedzie węgiel, który się wydobywa na ścianie. Robota cieśli i jego pomocnika polega na tym, że muszą stale bardzo uważać na taśmę — może się ona albo zawinąć i wtedy trzeba ją naprostować, żeby szła równo, może rozerwać się w miejscu zszycia i wtedy trzeba zaraz taśmę zatrzymać, węgiel odrzucić i albo poprawić zszycie, albo przy pomocy specjalnej maszyny zszyć na nowo.

Cieśla również musi dbać o to, żeby pod taśmą było czysto, bo jak się tam nazbiera węgla albo kamienia, to trą one o taśmę i niszczą ją. Trzeba także patrzeć, czy kozły się nie obsuwają. Jak się obsuną, to przy pomocy windy, którą nazywamy „pekaesem", podciągamy je.

Cieśla taśmowy musi sobie zdawać sprawę, że od niego i jego troski o taśmę zależy transport węgla, że jak pokpi robotę i taśma będzie się ciągle zrywała, utrudni pracę górnikom, którzy urabiają węgiel, bo nie będą go mieli czym odtransportować.

Pracę cieśli można poznać dość szybko. Nie jest specjalnie ciężka.

Na zakończenie powiem kilka słów o sobie, bo moje życie układało się podobnie, jak wielu z Was, którzy przyjdziecie na kopalnię. Pochodzę ze wsi Kobylec, w powiecie Bochnia. Matkę mam chorą. Ziemi mieliśmy tylko 1 ha, więc ja od dziecka przyzwyczajony jestem do ciężkiej pracy. Zacząłem wysługę u gospodarzy od 7-go roku życia. Pracowałem za ubranie i za kawałek chleba.

Teraz, odkąd jestem w kopalni, jestem samodzielnym człowiekiem, nikt mi chleba nie wymawia, jak popracuję to sobie zarobię.



Radośnie uśmiecha się młody górnik z kop. im. Stalina. Stanisław POTOMSKI. Jest dumny, że należy do wielkiej górniczej rodziny. Niedawno pracował u wyzyskującego go kułaka, a dziś... W klapie pięknego górniczego munduru Staśka błyszczy odznaka przodownika pracy. Państwo zapewniło młodemu, wiejskiemu chłopcu, który pokochał górniczy zawód — możność nauki, awansu, dobre warunki bytowe. Stasiek zarabia dziś około tysiąca złotych miesięcznie, otrzymuje — tak jak wszyscy jego towarzysze — ubranie robocze i dwie pary butów rocznie za 50-procentową opłatą, bezpłatny deputat węglowy, w okresie choroby ma zapewniony zasiłek w wysokości 70 proc. zarobku, raz w roku otrzymuje 21 dniowy urlop wypoczynkowy z zapewnieniem korzystania z wczasów.

Nie poznałby dziś w tym młodym przodowniku pracy swego dawnego parobka wiejski wyzyskiwacz.

A. PIOTROWSKI, Z. CENDLEWSKI, Z. SZCZEPAŃSKI ładowacze
słuchacze Wydziału Przygotowawczego Politechniki Śląskiej

Będziemy inżynierami

Wprawdzie w tej chwili nie pracujemy w kopalni, ale właśnie dzięki naszej pracy w górnictwie, dzięki naszym wynikom zostaliśmy skierowani na Wydział Przygotowawczy Politechniki Śląskiej. **Wyszliśmy z kopalni „Bobrek" jako ładowacze — wrócimy na nią jako inżynierowie - górnicy.** Wy koledzy, do których piszemy, jesteście jeszcze na wsi. Wielu z was na pewno nie wie jaki wybrać sobie zawód.

Podobnie było z nami. **Cendlewski** jest synem wyrobnika, który dopiero po wojnie dostał ziemię w woj. olsztyńskim, we wsi Knipy. **Piotrowski** przyjechał na kopalnię ze wsi Korzeniste, w woj. białostockim, gdzie ojciec ma 2-hektarowe gospodarstwo. Trzeci z nas. **Szczepański**, mieszkał w mieście, w Toruniu i jest synem robotnika.

Życie każdego z nas układało się trochę inaczej — jeden pracował od dziecka u kułaka, drugiemu hitlerowcy w czasie wojny zamordowali ojca i pracował jako chłopak do pomocy w prywatnej firmie kapelusznika, gdzie też mu łatwo nie było i nie miał żadnych planów na przyszłość — chyba, że po kilku latach poniewierki zostać „pełnokwalifikowanym" pracownikiem kapelusznika.

Tak się złożyło, że wybraliśmy jedną drogę. Postanowiliśmy iść pracować do kopalni. O górnictwie czytaliśmy trochę w gazetach. Cendlewskiego zachęciły do pracy górnika książki.

Pracowaliśmy w kopalni 2 lata. Mieszkaliśmy w jednym Domu Górnika. Podchodziliśmy do pracy nie zawsze jak należało. Zwłaszcza z początku, póki nie zrozumieliśmy znaczenia węgla, póki koledzy bardziej uświadomieni nie wytłumaczyli nam wielu rzeczy. Potem poszło już inaczej. Zostaliśmy ładowaczami, przodownikami pracy. **Cendlewski wykonywał przeciętnie 145 procent normy, Piotrowski 184 procent. Poznaliśmy zawód górnika i polubiliśmy go.** Również polubiliśmy się wzajemnie. Razem chodziliśmy do kina i na zabawę, razem graliśmy w siatkówkę...

Wykształcenia nie mieliśmy, bo i skąd. Każdy miał kilka klas szkoły podstawowej i koniec.

Mówiliśmy, że nam się w życiu udało, bośmy zostali górnikami i to dobrymi. Aż tu w tym roku zapytali nas na kopalni, czy chcielibyśmy się uczyć, czy chcielibyśmy zostać inżynierami. Wiedzieliśmy, że w Polsce Ludowej dla każdego młodego droga do nauki otwarta, ale jakoś dotąd nie odnosiliśmy tego do siebie.

Dziś jesteśmy w Gliwicach na Wydziale Przygotowawczym Politechniki Śląskiej. Jest nas tu wielu z rozmaitych kopalń, hut i innych zakładów pracy. My trzej jesteśmy w jednej grupie.

W okresie nauki, która nam idzie na początku ciężej, niż ładowanie węgla, będziemy tęsknili za kopalnią. **Wiemy jednak, że do niej wrócimy. Wrócimy pełni wdzięczności dla tych, którzy przez ten czas będą za nas pracowali, będą urabiali i wydobywali węgiel taki potrzebny do wykonania naszego Planu 6-letniego.**

* * *

Redakcja „Sztandaru Młodych" zwróciła się do nas z prośbą, abyśmy napisali do Was, koledzy ze wsi, którzy przyjdziecie pracować do kopalń, o naszym życiu górniczym i naszej pracy. Siadło więc kilku nas do pisania. Kilku takich, co to dzisiaj są górnikami, ale jeszcze niedawno, tak jak wielu z Was, pracowali na wsi, na ojcowskim gospodarstwie, gdzie było mało ziemi, ale za to wiele gęb do żywienia, albo u kułaka, który wypijał z nas wszystkich siły, dając za to kawałek chleba i liche ubranie.

Kiedyśmy zabrali się do pisania, najtrudniej nam było wybrać, o czym Wam opowiedzieć, bo o pracy i życiu górnika można pisać całe powieści.

Przypomnieliśmy sobie najpierw jak to było, kiedyśmy się wybierali ze wsi do pracy w kopalni. Mówili nam wtedy kułacy: nie jedźcie do kopalń, tam zaraz zniszczycie zdrowie, a praca tam tak ciężka, że nie dacie rady... Nie zlękliśmy się, a dziś i zdrowie mamy i jesteśmy nienajgorszymi górnikami. Wielu z nas jest nawet przodownikami pracy.

Możemy Wam teraz z własnego doświadczenia powiedzieć, że praca górnika nie jest wprawdzie lekka, ale ten kto robił w polu, przy żniwach — poradzi sobie z nią dobrze. A ten, koledzy, kto pracował u kułaka, dopiero w kopalni zrozumie jak za ciężką pracę płaci chytry bogacz wiejski, a jak nasze Państwo Ludowe.

Zarabiamy dobrze, mieszkamy w porządnych hotelach robotniczych i Domach Młodego Górnika, mamy opiekę lekarską, rozrywkę i sport!

Karta Górnicza, wprowadzona przez Rząd w trosce o górnika, zapewnia nam specjalne premie za dobrą pracę, odpoczynek na wczasach i na starość — emeryturę.

Uczymy się zawodu, a jeśli kto jest zdolny i ma chęć do nauki, może kształcić się na technika, a nawet na inżyniera, bo kopalnie kierują nas do szkół i na Akademię Górniczą. Kogo zaś interesuje mechanika — ten dopiero znajdzie robotę. Do kopalni przychodzą coraz to nowe maszyny, z którymi trzeba się umieć obchodzić. Każda taka maszyna to skarb — wykonuje ona lekko tę samą robotę, co kilku albo kilkunastu ludzi.

Po pracy zaś, koledzy, jak się wymyjemy, podjemy sobie i wypoczniemy, wdziewamy najchętniej mundury górnicze. Lubimy te mundury, bo ci, którzy je noszą, zasłużyli sobie na nie dobrą pracą. Taki mundur to prawdziwy zaszczyt. Kiedy np. w święta narodowe idziemy w nim na defiladzie, wszyscy biją nam serdecznie brawo. I słusznie. Nie darmo nasz Prezydent Bolesław Bierut powiedział, że górnicy to największa armia przemysłowa Polski.

Od nas, koledzy, zależy wiele — i praca w przemyśle i praca na wsi. Bez węgla staną fabryki, koleje... Bez węgla opustoszeją sklepy.

Zwłaszcza teraz nasza praca jest ważna, bo w Planie 6-letnim budujemy nowe, olbrzymie zakłady przemysłowe, fabryki traktorów, nawozów sztucznych, huty. Budowa nowego przemysłu wymaga dużego wydobycia węgla i zbudowania nowych kopalń, nie wolno nam się lenić i lekceważyć roboty. Od tego, ile węgla wydobędziemy, zależy w wielkim stopniu dobrobyt kraju, wysokość zarobków i dobre zaopatrzenie w towary, tak na wsi jak i w mieście.

Dlatego też czekamy na Was, koledzy, z radością. Nie bójcie się roboty w kopalniach, nie dajcie się otumanić kułakowi, który będzie chciał Was zatrzymać u siebie dla własnej korzyści i dla waszej krzywdy. Tylko tchórze i lenie nie mają u nas czego szukać.

Jak przyjdziecie do nas, przyjmiemy Was życzliwie i pomożemy Wam jak najprędzej zapoznać się z kopalnią i robotą górniczą. Popracujecie kilka miesięcy, rok — a zrozumiecie wartość tej naszej pracy, pokochacie zawód górnika i kopalnię.

WASI KOLEDZY - GÓRNICY

STANISŁAW POTOMSKI, ANTONI PIOTROWSKI, JÓZEF ZIEMIANIN, ZDZISŁAW CENDLEWSKI, MARIAN DŁUŻEWSKI, ZYGMUNT SZCZEPAŃSKI.



Ci młodzi, silni chłopcy w skórzanych hełmach — to górnicy — „największa armia przemysłowa w Polsce". Tej przodującej armii, która w codziennym trudzie wydziera ziemi węgiel — drogocenny skarb stanowiący podstawę polskiego przemysłu — państwo zapewniło troskliwą opiekę. „Karta Górnika" i wiele dodatkowych przywilejów zapewnia górnikom wysokie zarobki, możność szybkiego awansu, nauki, opiekę socjalną, zaszczyty i wysokie odznaczenia państwowe za dobrą pracę.

Jak zostałem górnikiem

STANISŁAW POTOMSKI
ładowacz z kopalni im. Stalina

Mam lat 20 i jestem ładowaczem w kopalni im. Stalina. Chcę Wam opowiedzieć o sobie, o tym, jak zostałem górnikiem i jak od tego czasu zmieniło się moje życie.

Najpierw opiszę, jak żyłem przed przyjściem do kopalni. Moi rodzice pochodzą z poznańskiego. Ojciec był wyrobnikiem. Ale przed wojną w poznańskim o stałą pracę było bardzo trudno i rodzice przez 18 lat mieszkali we Francji i robili tam u bogatego gospodarza. W roku 1936 matka przywiozła mnie jednak do Polski do dziadków, żebym poznał kraj. Miałem być w Polsce 2 lata, ale zostałem dłużej i jak matka się po mnie wybrała, to akurat wybuchła wojna, więc zostałem w Polsce. Matkę zatrzymali na granicy. Dziadkowie byli biedni, więc już od 12-go roku życia musiałem na siebie pracować. Robiłem u kilku kułaków i choć byłem jeszcze mały, musiałem wykonywać to wszystko co starsi.

Po wojnie francuski gospodarz, u którego byli moi rodzice, chciał mnie zabrać do roboty na kontrakt (na odróbkę na 2 — 3 lata). Wiedziałem już jednak, że to będzie niewola u obcych i nie pojechałem. Tak się jednak wszystko ułożyło, że znowu musiałem iść pracować do kułaka Dobkowicza. Miał on z bratem 290 morgów ziemi, 6 koni i około 30 krów. Do obrobienia ziemi i inwentarza najmował trzech chłopaków i dwie dziewczyny. Ale tamci nie wytrzymali takiej roboty i albo się pochorowali, albo odeszli. Zostałem tylko ja i jeszcze jedna dziewczyna. Słodkiego życia nie miałem. Ubrać się nie miałem w co, ale jak prosiłem gospodarza, żeby mi na miesiąc z góry wypłacił, bo na ubranie potrzebuję — to się wcale nie chciał zgodzić, choć mu chciałem podpisać papier, że swoje odrobię... Ten gospodarz choć miał wszystkiego dość, patrzył na moją nędzę spokojnie i ani myślał płacić mi więcej. Psom lepsze jedzenie dawał niż mnie. Nie pozwalał mi nawet chodzić na zbiórki SP. Jak go o to prosiłem, mówił: „Jak będziesz na te zbiórki latał, to ci nie będę płacił"...

Miałem już dość takiego życia i kiedy rodzice wrócili z Francji i ojciec poszedł pracować do PGR, poszedłem precz od kułaka. Zacząłem obracać się za jakąś inną robotą i za zdobyciem zawodu, bo przecież chciałem żyć jak człowiek. W SP poradzili mi górnictwo. Co ja wtedy o górnictwie wiedziałem — nic. Tylko mnie tą kopalnią na wsi straszyli jak mogli. Mówili, że mnie tam zaraz zabije, że umrę pod ziemią.

Nawet mi stracha napędzili, ale mnie już było wszystko jedno. Jak pierwszy raz miałem zjechać na dół, do kopalni, to też się trochę bałem, ale ciekawość była większa i pojechałem. Wysiadłem z windy i patrzę. Dziwnie tam na dole. Ściany z węgla, wszystko czarne. Ale wszędzie ulice, takie tunele. Powiedzieli mi, że nazywają się „chodniki", „podszybia". Wszędzie światło elektryczne. Po szynach jadą długie pociągi z węglem, nie takie duże jak kolejowe, tylko takie wagoniki jak do ziemi albo piasku. A potem usłyszałem straszny huk i nie wiedziałem co się dzieje. Myślałem, że kopalnia się zawala. Ale to tylko był „odstrzał", to znaczy, że materiały wybuchowe włożone w ścianę wybuchły i wysadziło węgiel. Po kilku dniach już się trochę do tego wszystkiego przyzwyczaiłem.

Na początku pracowałem jako wozak. Przy tej robocie i wielu z Was będzie najpierw pracowało. Robota nie trudna. Stałem w podszybiu, czyli w tej głównej ulicy, na którą zjeżdżają się wagoniki naładowane węglem. Na podszybiu idą dwa tory. Z boku, z „oddziałów", czyli stamtąd gdzie wydobywa się węgiel, przyjeżdża po 30 sczepionych ze sobą wagoników już załadowanych. Ja muszę uważać, żeby je rozczepić i pchnąć na tory w podszybiu. Podszybie jest pochyłe i wagoniki same lecą w to miejsce, gdzie jest winda, która je wywozi na wierzch. O nadejściu wagoników donoszą mi dzwonki. Zdarzy się czasem, że wagonik się wywróci, to wtedy ja dzwonię, żeby nie puszczali z oddziałów innych wagonów i we dwóch z kolegą podnosimy wózek.

Taka była moja pierwsza robota. Wcale się więcej nie urobiłem niż na wsi, a zarobek zaraz miałem taki, że i do domu trochę pieniędzy posyłałem i bez niczyjej łaski mogłem się ubrać, iść na piwo, czy do kina, jak miałem ochotę.

Odkąd zacząłem robić w kopalni, wiem, że za sumienną pracę można i awans dostać i więcej zarobić. W kopalni jestem przeszło rok i wielu się już robót nauczyłem. Pracowałem także w brygadzie młodzieżowej jako ładowacz (ładowałem węgiel), byłem i brygadzistą. Prawie zawsze przekraczaliśmy swoją normę.

Na „Barburkę" — święto górnicze — dostałem piękny mundur górniczy, a na 1 Maja odznakę przodownika pracy.

Na zakończenie powiem Wam, koledzy, że polubiłem serdecznie pracę w kopalni. Zarabiam około 1000 zł miesięcznie, mam zadowolenie i szacunek ludzki. Teraz będę się chciał jeszcze zapoznać z obsługą nowych maszyn górniczych i na pewno jak tylko będzie jakiś kurs, kopalnia ułatwi mi dalsze zdobywanie wiedzy.

Cieszę się, że nie uwierzyłem bajkom, jakie wrogowie nasi opowiadają o kopalni. Pracuję już przeszło rok i mam tę świadomość, że przyczyniam się do budowy lepszego życia w Polsce, w której nie damy się wyzyskiwać kułakom. Cieszę się także, że węgiel wydobywany przez nas, górników, idzie do nowych hut i nowych wspaniałych fabryk, które zapewnią nam dobrobyt i potęgę.



*Praca **górnika nie jest łatwa, ale czy może być** coś trudnego dla młodego człowieka, który pokochał swój zawód i którego państwo otoczyło tak ogromną opieką? Toteż młodzi górnicy zwycięsko pokonują trudności, przekraczają normy, biją rekordy wydobycia. Węgiel wydobyty przez nich dobrze służy krajowi w jego pokojowej pracy.*



Młodzi ludzie zgłaszający się do pracy w górnictwie z odległych krańców Polski mają w Hotelach Górniczych i Domach Młodego Górnika zapewnione kwatery, korzystają ze świetlic i stołówek. W nowym otoczeniu szybko znajduje się przyjaciół. Tym, którzy pozostawili w dawnym miejscu zamieszkania rodziny, przysługują specjalne dodatki, wynoszące od 2,25 do 3 zł za przepracowaną dniówkę, oraz prawo bezpłatnego przejazdu do rodziny raz w miesiącu.

Inż. WŁODZIMIERZ MARCZEWSKI
Dyr. Naczelny Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego

Otoczymy Was serdeczną opieką

Spośród wszystkich gałęzi przemysłu najważniejsze miejsce zajmuje przemysł węglowy. Dopiero dzięki jego rozwojowi, mogą rozwijać się wszystkie inne gałęzie przemysłu. Węgiel jest materiałem, który wytwarza również energię w postaci pary i elektryczności.

Rozumiejąc znaczenie przemysłu węglowego, Rząd Polski Ludowej specjalnie uprzywilejował górników i pracowników w nim zatrudnionych, zapewnił im dobre zarobki i otoczył ich specjalną opieką w dziedzinie potrzeb kulturalnych, oświatowych i socjalnych.

Rząd Polski otacza specjalną opieką życie każdego górnika, dba o bezpieczeństwo pracy na dole, nie szczędząc ku temu żadnych środków. Możemy poszczycić się tym, że wielu naszych górników obchodziło już 40 i 50-letni jubileusz pracy na dole w kopalni.

Mamy nawet i takich jak np. górnik **Paweł Wojtyczka** z kopalni **„Kleofas"**, który święcił 55-letni jubileusz pracy na dole. **Jest on przodownikiem pracy, mimo poważnego wieku nie myśli wcale opuszczać kopalni.**

Dzięki wytężonej pracy starszych i młodzieży wydobycie węgla w stosunku do okresu przedwojennego wzrosło już przeszło dwukrotnie, a w Planie 6-letnim ma wzrosnąć przeszło dwa i półkrotnie.

Zastępy górników wzrastają z roku na rok. Mimo to odczuwamy nadal brak siły roboczej, gdyż zadania stojące przed nami w Planie 6-letnim są wielkie. Musimy je zrealizować, bo chcemy przyczynić się do wykucia silnych zrębów Polski Socjalistycznej, która zapewni dobrobyt naszym rodzinom i wszystkim obywatelom Polski Ludowej.

W tym przeświadczeniu zwracam się do Was, młodzieży wiejska, jako gospodarz jednego ze zjednoczeń węglowych, byście przyszli do nas, stworzyli nowe kadry górników w kopalniach i wzięli wspólnie z nami udział w zaszczytnej pracy dla ojczyzny.

Każdy przybywający do nas będzie otoczony serdeczną opieką przez zarządy kopalń, przez współtowarzyszy — górników, przez Związek Młodzieży Polskiej i w ogóle przez wszystkich pracowników naszych kopalń.

Jesteśmy pewni, że poznawszy pracę górnika na dole, pokochacie zawód górniczy, tak jak uczynili to wasi poprzednicy i że wkrótce będziecie tak jak oni dumni ze swego zawodu.



Sztygar oddziałowy wspólnie z górnikami oblicza ilość wydobytego podczas dnia pracy węgla. To jest podstawa do późniejszego obliczenia zarobków. A zarobki w kopalni są stosunkowo wysokie. W momencie rozpoczęcia pracy w kopalni młody człowiek zostaje pomocnikiem wykwalifikowanego rzemieślnika. Wykonując normę w 100 procentach, otrzyma on wtedy miesięcznie 450 zł. Po trzech miesiącach może zostać już ładowaczem i wtedy jego pensja wyniesie do 720 złotych, a po dłuższej, co najmniej rocznej pracy, kiedy obejmie stanowisko wykwalifikowanego górnika, miesięczny zarobek wzrośnie do 900 złotych. Takie są pensje przy wykonywaniu tylko 100 proc. normy. Przekraczając normę, górnicy zarabiają znacznie więcej, gdyż za każdy 1 proc. przekroczonej normy otrzymują dwa i pół procent podstawowego zarobku. Prócz tego górnicy otrzymują wynagrodzenie specjalne wolne od podatku i wszelkich obciążeń, które wynosi dla górników zatrudnionych w przodkach od 10 do 20 proc. kwartalnego zarobku zasadniczego, w zależności od liczby lat przepracowanych w kopalni.

MARIAN DŁUŻEWSKI
rębacz z kopalni „Siemianowice"

W hotelu górniczym znalazłem przyjaciół

Do 1947 roku mieszkałem u ojca na wsi w Tokarach, pow. Bielsk Podlaski, woj. białostockie. Zajmowałem się głównie pracą u kułaków. Wreszcie postanowiłem zacząć pracować w przemyśle, gdzie potrzeba tyle rąk do pracy. Wybrałem górnictwo.

Przyjechałem do Siemianowic i zgłosiłem się do pracy w kop. „Siemianowice". Przyjęto mnie zaraz i skierowano do hotelu górniczego.

Na olbrzymim placu w pobliżu kopalni, w murowanych domkach mieszkało już wielu takich jak ja. Dużo było młodzieży.

Ja dostałem pokój razem z trzema kolegami, którzy też byli nowi: **Stefanem Kucem** z rzeszowskiego, **Edwardem Gorzelakiem** z kieleckiego i **Mieczysławem Mirockim** z lubelskiego. Zostałem przez nich życzliwie powitany. Cały dzień mówiliśmy tylko o czekającej nas pracy w kopalni.

Wieczorem byliśmy w ładnej, zradiofonizowanej świetlicy hotelowej. Następnego dnia poszliśmy do pracy. Dostaliśmy ubrania robocze i lampki górnicze. Początkowo pracowałem przy transporcie drzewa, donosiłem drzewo górnikom. Okazało się, że praca nie była taka straszna, jak to we wsi niektórzy mówili.

Mijały tygodnie i miesiące. Powodziło mi się coraz lepiej. Do hotelu górniczego przychodziłem jak do własnego mieszkania. Czysto tam jest i przyjemnie. Sprzątaczki codziennie zamiatają pokoje. Dajemy im też bieliznę do prania, ale za to płacimy.

Z jedzeniem też nie ma kłopotu, bo w hotelu jest dobra stołówka. **Za cały miesiąc za śniadania, obiady i kolacje płacimy 215 złotych.** Codziennie otrzymujemy na obiad danie mięsne.

Po pracy myjemy się w łaźni i przebieramy się. Jeśli chodzi o ubrania, to zaznaczę, że kupiłem ich sobie kilka i parę par butów.

Jeśli jest pogoda, to chodzę z kolegami na spacer, na imprezy sportowe, do kina. Kiedy leje, albo zimno, siedzimy w świetlicy i gramy w szachy, czytamy książki, albo słuchamy radia.

Z kolegami z mojego pokoju żyję jak z braćmi, jesteśmy zawsze razem.

Tak już żyję parę lat i dobrze mi. **Do 1950 r. pracowałem jako ładowacz, później poszedłem na kursy rębaczy strzałowych. Jestem obecnie rębaczem i zarabiam od 1.300 do 1.700 złotych miesięcznie.**

W górnictwie już zostanę, lubię mój zawód i kopalnię. Jestem wdzięczny władzy ludowej za opiekę nad górnikami.

WYTNIJ I WYWIEŚ NA WIDOCZNYM MIEJSCU!

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Sportowcy – akademicy
trenują do Spartakiady w Sławie
ale lekarza brak...

(Od własnego wysłannika)

Celem dobrego przygotowania swych zawodników do Spartakiady, AZS zorganizował obóz dla siatkarzy, koszykarzy i gimnastyków w Sławie Śląskiej, leżącej 28 km od Głogowa.

Obóz znajduje się nad jeziorem, w lesie sosnowym.

Na zajęciach sportowych

Po apelu porannym zawodnicy pod kierunkiem trenerów rozchodzą się do swych zajęć.

Siatkarze po lekkiej rozgrzewce przystępują do zasadniczego treningu. Widzimy same młode nieznane twarze.

„Tak, na obóz powołaliśmy nowych zawodników, którzy niewiele ustępują naszym reprezentantom, powołanym na obóz przed Mistrzostwami Europy – mówi trener Krauze. – Mamy liczne rezerwy, toteż jest z czego wybierać. Gorzej ma się sprawa z zawodniczkami. Czołowe siatkarki szykują się do obrony tytułu wicemistrza Europy i nie ma ich na obozie. Przyjechały tylko cztery zawodniczki na przewidzianą liczbę 19. Reszta przyjedzie później. Ten stan rzeczy utrudnia nam pracę".

Obok siatkarzy trenują gimnastycy. Ta dyscyplina sportu była dotychczas w AZS zupełnie zaniedbana. Ćwiczący w Sławie sportowcy to zawodnicy III i II klasy. Może po Spartakiadzie gimnastyka w AZS-ie zacznie się rozwijać.

Tuż nad samym jeziorem widać uwijających się po boisku koszykarzy. Nie zważając na palące słońce, pod okiem trenera Olesiewicza wypełniają pilnie każde jego zlecenie.

„Ci, co tu ćwiczą, to rezerwowi. Najlepsi koszykarze z pierwszej piątki przyjadą po meczu z Rumunią – mówi Olesiewicz. Najpierw prowadzimy zaprawę kondycyjną. Później wzmocnimy tempo treningu, uzupełniając braki techniczne, a przede wszystkim strzały z półdystansu. Następnie damy zawodnikom krótki odpoczynek przed startem, a potem zaczną się pierwsze mecze".

Apetyty służą

Po treningu są chwile wolne, w których zawodnicy korzystają ze sprzętu wodnego. Kajaki, żaglówki są do ich dyspozycji. A jezioro kusi. Amatorów wyjazdów jest bardzo dużo. Dla tych, którym zabrakło sprzętu, pozostają fale jeziora, w które wskoczą, by popływać.

Cały dzień zawodnicy są w ruchu, toteż gdy nadejdzie pora posiłku, wszyscy pędzą do jadalni. W mig opróżniają się talerze. „Komu mało – ten idzie po repetę. Są rekordziści, którzy potrafią zjeść trzy porcje.

Po obiedzie – dwie godziny ciszy. Kadrowicze rozchodzą się do swych pokojów, w których mieszkają po dwóch i trzech.

Wieczorem czas wypełniają zajęcia kulturalne. Jedni grają w szachy, inni czytają gazety lub słuchają melodii płynących z głośników (teren obozu jest zradiofonizowany).

Dużą uwagę zwrócono na podniesienie poziomu ideologicznego. Uczestnicy obozu, według wskazówek kierownika szkolenia ideologicznego, przygotowują i wygłaszają referaty na aktualne tematy, np. „III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie", „Rola ZMP na odcinku sportu". Szkolenie ideologiczne trwa dziennie 2 godziny. Codziennie również przeprowadzana jest krótka, 15 min. prasówka.

ZG AZS nie pomyślał...

W chwili przyjazdu kierownictwa obozu, na dwa dni przed jego rozpoczęciem, panowała tu kompletna pustka. Nic nie było przygotowane na przyjęcie uczestników. ZG AZS nie pomyślał o urządzeniu obozu wcześniej, robiono wszystko w ostatniej chwili. Instruktorzy nie załamali rąk, lecz wzięli się do naprawienia błędów „góry". Zakupiono motory do pompowania wody do picia, zwieziono 28 fur gliny na budowę boiska do koszykówki, wybudowano boisko do siatkówki, ściągnięto kosze do gry ze Studium WF z Poznania i Wrocławia.

Gdy przyjechali pierwsi uczestnicy, teren był przygotowany do rozpoczęcia obozu.

Zostały jednak nadal poważne niedociągnięcia. Na obozie brak masażysty, brak również lekarza. W razie jakiegoś wypadku trzeba wzywać doktora z Głogowa. **ZG AZS musi to poważne niedopatrzenie jak najszybciej naprawić.** Tego wymaga zdrowie zawodników.

AZS-iacy nawiązali kontakt z miejscowym LZS-em. Objęli nad nim opiekę, zaopatrując w sprzęt i umożliwiając korzystanie z urządzeń sportowych oraz wskazówek trenerów.

T. DOBROWOLSKI

Koszykarze chińscy w Warszawie



W środę 29 bm. przybyła do Warszawy reprezentacja chińskich koszykarzy. W skład reprezentacji, której kierownikiem jest Jan Fu-min, wchodzą zawodnicy z Szanghaju, Pekinu i Tien-Szinu.

Chińczycy rozegrają w Polsce trzy mecze. Pierwsze spotkanie, w którym przeciwnikiem reprezentacji chińskiej będzie reprezentacja Polski, odbędzie się w czwartek 30 bm. o godz. 16.30 na Centralnym Korcie CWKS w Warszawie.

W pozostałych spotkaniach, które rozegrają Chińczycy w niedzielę 2 września w Gdańsku z reprezentacją ZS Spójnia i w środę 5 września z reprezentacją ZS Gwardia, goście wystąpią jako reprezentacja Akademicka Chin Ludowych.

Reprezentacja Kolejarza na Spartakiadę

Rada Główna ZS Kolejarz ustaliła skład reprezentacji Zrzeszenia na Spartakiadę w poszczególnych dziedzinach sportu. Ogółem reprezentacja Kolejarza liczyć będzie 257 zawodniczek i zawodników. Z liczby tej w Warszawie startować będzie 232 osoby a w Łodzi 25 osób.

W rozbiciu na poszczególne dziedziny sportu zgłoszenia ZS Kolejarz przedstawiają się następująco:

Lekkoatletyka – 63 zawodników i 24 zawodniczki z Królikowską, Dobrzańską, Gorzkowską, Konikówną, Dobraczyńskim, Janiszewskim, Ruskiem i Sakiem na czele.

Koszykówka – 15 zawodników i 15 zawodniczek. Drużyna męska opiera się na młodzieży z Poznania, Warszawy i Gdańska z Fęglerskim, Złotkiewiczem, Zagórskim i Wawro na czele. Drużyna żeńska opiera się na zespole warszawskim wzmocnionym zawodniczkami Poznania i Gdańska. Najmocniejsze punkty zespołu to Jaźnicka, Kamecka, Bayerówna.

Siatkówka – 12 zawodników i 12 zawodniczek. Drużyna męska składa się z zawodników Krakowa, Torunia i Gdańska a kobieca z młodych siatkarek gdańskich i lubelskich.

Boks – 13 pięściarzy z Soczewińskim, Kudłacikiem, Wytykiem i Borkiem na czele.

Pływanie – 16 zawodników i 12 zawodniczek z Kriese i Molczenowskim a wśród kobiet Mrozówną i Werakso na czele.

Kolarstwo – 6 szosowców z Wrzesińskim, Królikowskim i Czyżem na czele oraz 4 torowców (m. in. Melon i Królikowski A.).

Strzelectwo – 20 zawodników i 6 kobiet do strzelania kulowego i 6 zawodników do strzelania do rzutków.

Gimnastyka – 15 zawodników i 15 zawodniczek, z tego 6 mężczyzn w klasie II i 9 w klasie III oraz 1 kobieta (Czechlewska) w klasie I, 9 w klasie II i 5 w klasie III.

Tor przeszkód – 6 zawodników. (Kor.).

Następny odcinek wspomnień p.t. „Ze Sztamem na ringach Polski i świata" zamieścimy jutro

RADIO

na dzień 31 sierpnia 1951 r. (piątek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości 5.05, 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe i muzyka ludowa, 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii i obozów, **8.50 „Z twórczości Sergiusza Rachmaninowa", 9.45 Informacje,** 9.50 Muzyka taneczna, 10.10 Aud. dla przedszkoli, **10.30 Rosyjskie pieśni ludowe, 10.55 Wiersze Lucjana Szenwalda.** 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety" 12.15 „Wieś tańczy i śpiewa" 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Z cyklu: „Muzyka radziecka" – aud. sł.-muz. w opr. dr Lissa – „Fragmenty oper radzieckich". **17.15 „Z kraju i ze świata".** 17.45 „Braterstwu ludów wierny do śmierci" – pog. 18.03 Utwory wiolonczelowe, 18.15 Polska muzyka ludowa, 18.40 „Nowy mur" – odc. pow. R. Hussarskiego, 19.00 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich", 19.30 „Ulubione melodie", 20.30 Muzyka taneczna, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert symfoniczny, 22.00 „Na muzycznej fali", 22.30 Muzyka taneczna.

Program II na fali 367 m

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 20.00 23.00.

6.15 Muzyka ludowa i pieśni masowe, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 **„Kollokacja" – fragm. pow. Józefa Korzeniowskiego,** 14.50 Gra Zesp. Wasiaka, 15.30 Aud. dla dzieci, **15.50 Aud. literacka, 16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.15 Koncert, dla ZNP, 18.15 „Głos mają kobiety", **18.30 Utwory symfoniczne Dworzaka,** 19.00 Muzyka taneczna, 19.30 Ulubione melodie, 20.30 Koncert masowy, 21.15 Gra zesp. harmonistów, **21.45 „Wspomnienia robotnicze",** 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka kameralna, 23.10 Koncert z Budapesztu.

Powracający ze Zlotu koreański Zespół Pieśni i Tańca zatrzymał się w Warszawie

Na peron Dworca Gdańskiego, udekorowanego narodowymi flagami Korei, Chin Ludowych, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, transparentami oraz portretami tow. tow. Stalina, Mao Tse-tunga, Kim Ir-sena, Bieruta wtacza się powoli pociąg, wiozący z Berlina **Zespół Pieśni i Tańca Młodzieży Korei.**

Goście oczekują – **licznie zebrana młodzież warszawska, studenci koreańscy, studiujący na uczelniach polskich, ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej tow. Coi-Jr, Sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. Leon Janczak, dyrektor Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą tow. Bystrzycki.**

Z wagonów wychodzą chłopcy w mundurach żołnierskich; dziewczęta w pięknych koreańskich strojach ludowych. ZMP-owcy wręczają każdemu z delegatów wiązanki biało-czerwonych kwiatów. Ściskają im dłonie. Pozdrawiają...

Wtem kilku ZMP-owców chwyta w ramiona kapitana Koreańskiej Armii Ludowej kol. **Ob Czi-sena** i unosi go w górę. Ob Czi-sen uśmiecha się, ściska im dłonie, dziękuje za serdeczne przyjęcie.

W imieniu młodzieży polskiej miłych gości wita serdecznie sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. Leon Janczak.

Za gorące przyjęcie zgotowane przez młodzież warszawską **dziękuje zastępca kierownika delegacji młodzieży Korei tow. Sion Dżon-min.**

„Naród koreański nie będzie nigdy pokonany – mówi on. – *Będzie on żył i zwycięży w swej słusznej walce o pokój".*

Rozlegają się okrzyki na cześć przyjaźni narodu polskiego i koreańskiego. Długo trwa skandowanie: **Stalin – Bierut – Kim Ir-sen.**

*

Zespół Pieśni i Tańca młodzieży Korei liczy ogółem 90 osób. Na Zlocie w Berlinie otrzymał on pierwszą nagrodę. Kierownikiem Zespołu jest tow. Hen Den-min. W skład zespołu wchodzi także znana narodowa tancerka Korei tow. Czoi Sim-hi.

W Polsce Zespół Koreański będzie przebywał kilkanaście dni.

I. MARTYNOWICZ

Dotrzymamy przysięgi złożonej w Berlinie
– stwierdza młodzież całego świata
na zebraniach sprawozdawczych ze Zlotu w Berlinie

W Moskwie odbyło się zebranie poświęcone wynikom Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Przemówienie sprawozdawcze wygłosił sekretarz KC Komsomołu, kierownik delegacji radzieckiej na Zlot – Michajłow.

„Swym rozmachem i liczbą uczestników – oświadczył on – **Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie znacznie przewyższył poprzednie zloty, przeprowadzone w Pradze i Budapeszcie. Świadczy to o wzroście szeregów młodych bojowników o pokój, o wzmocnieniu jedności i przyjaźni między demokratyczną młodzieżą całego świata".**

Michajłow podkreślił olbrzymie znaczenie Zlotu w życiu młodzieży demokratycznej i podał wiele faktów, świadczących o zdecydowanej woli walki młodzieży o pokój. Omówił on również sukcesy radzieckich zespołów artystycznych i sportowych, które zdobyły większość pierwszych miejsc w występach artystycznych i w igrzyskach studenckich.

Uczestnicy zebrania uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której zobowiązują się w dalszym ciągu aktywnie walczyć o pokój.

PARYŻ.

Odbyła się tu konferencja prasowa z **członkami** delegacji francuskiej na Zlot Berliński.

Były członek RFP, Marques oświadczył: **„Tyle opowiadano „o żelaznej kurtynie", że chciałem na własne oczy przekonać się, jak się tam żyje. Młodzi Czesi i młodzi Niemcy, którzy przyjmowali nas z taką gościnnością, szczerze pragną pokoju. Zrozumiałem – że oszukiwano mnie i przekonałem się, że trzeba walczyć o przyjaźń między narodami".**

Ksiądz Fromenteau stwierdził w czasie konferencji, że Zlot Berliński stanowił niezmiernie doniosły etap w walce o pokój. Podkreślił on z uznaniem, że **młodzież niemiecka, którą zatruwano ideologią hitlerowską, wychowywana jest obecnie w NRD w duchu przyjaźni między narodami.**

„Wyniosłem ze Zlotu najbardziej wzruszające wspomnienia – powiedziała uczestniczka Zlotu, działaczka katolicka, **Mauborgne.** Na Zlocie skonfrontowano wszystkie poglądy. **Złożyliśmy w Berlinie przysięgę, że pozostaniemy zjednoczeni w obronie pokoju. Młodzież świata dotrzyma tej przysięgi".**

Robotnik z zakładów Renault, działacz Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej **Echard** ostro napiętnował postępowanie władz francuskich i amerykańskich, które usiłowały zagrodzić drogę młodzieży, udającej się do Berlina. Młodzież zachowała się jednak po bohatersku i nie dała się złamać. **Chłopcy i dziewczęta mimo terroru i brutalnej przemocy, przedostali się do Berlina, ożywieni niezłomną wolą walki o pokój.**

Pierwszą wolną ziemię, jaką zobaczyliśmy, była radziecka strefa Austrii. **Wielu z delegatów, którzy przedtem wyznawali inne poglądy, zrozumiało, że wojny chcą ci sami ludzie, którzy przeszkadzali nam w udaniu się do Berlina.**

Prasa postępowa podkreśla, że wypowiedzi francuskich delegatów na Zlot zadały decydujący cios oszczerczym relacjom pism reakcyjnych o Zlocie.

Zostań górnikiem!

Wojewódzkie i powiatowe rady narodowe prowadzą obecnie werbunek robotników do górnictwa.

Nowe kadry górników niezbędne są dla wzrostu wydobycia węgla, stanowiącego podstawę dla szybkiego rozwoju różnych dziedzin naszej gospodarki. **Przed naszym przemysłem węglowym stoi m. in. odpowiedzialne zadanie zaopatrzenia w węgiel znajdujących się obecnie w budowie 296 wielkich i 727 średnich zakładów przemysłowych.** Aby sprostać temu zadaniu, szybko rozbudowujemy stare i budujemy nowe kopalnie węgla.

Zatrudnieni w przemyśle węglowym znajdują doskonałe warunki pracy: dobre uposażenie oraz specjalnie troskliwą opiekę socjalną i zdrowotną.

Rozpoczynający pracę zostaje zatrudniony początkowo jako pomocnik wykwalifikowanego rzemieślnika albo pomocnika przy urządzeniach transportowych dla przewozu węgla. Miesięczny zarobek wynosi wówczas ok. 500 zł. Po trzech miesiącach może on zostać ładowaczem, pracować w akordzie, co pozwala zarabiać ok. 720 zł miesięcznie. Po rocznej pracy w kopalni i po przeszkoleniu można zostać wykwalifikowanym górnikiem lub rzemieślnikiem górniczym z zarobkiem ok. 1.000 zł miesięcznie. Stawki te są poważnie przekraczane przez wielu górników w wyniku podwyższania przez nich wydajności pracy.

Pracując przy wydobywaniu węgla, zatrudniony otrzymuje ponadto co kwartał: **po roku pracy – 10 proc. kwartalnego zarobku zasadniczego, po 2 latach – 15 proc., po 3 latach 20 proc.**

Ci spośród zatrudnionych, którzy mieszkają w hotelu kopalnianym, otrzymują dodatek za rozłąkę z rodziną, który wynosi **za każdą przepracowaną dniówkę w okresie od 1 kwietnia do 31 października – 3 zł a od 1 listopada do 31 marca 2,25 zł. Zatrudniony raz na miesiąc może wyjechać do rodziny za zwrotem kosztów przejazdu.**

Ponadto każdy górnik otrzymuje deputat węglowy: żonaty od 6 do 8 ton rocznie, a samotny, mieszkający przy rodzinie, 2 tony węgla rocznie. Górnik, pracujący przy wydobyciu węgla, ma prawo nabyć ubranie robocze za połowę jego wartości oraz 2 pary butów roboczych w ciągu roku, wpłacając tylko 1/3 ich wartości. Wreszcie górnik, pracujący przy wydobyciu węgla, otrzymuje na każde dziecko, które uczęszcza do szkoły podstawowej, 45 zł rocznie.

Już po przepracowaniu jednego roku przy wydobyciu węgla **górnik otrzymuje 21 dni płatnego urlopu wypoczynkowego,** który może spędzić na wczasach, nad morzem lub w górach. Po trzech latach pracy górnik otrzymuje raz do roku bezpłatny bilet kolejowy dla siebie i dla jednego członka rodziny do wybranej przez siebie miejscowości.

Kandydaci do pracy w kopalniach węgla powinni zgłaszać się do Oddziałów Zatrudnienia wojewódzkich rad narodowych lub do referatów zatrudnienia w powiatowych radach narodowych, gdzie wydawane są skierowania i bilety na bezpłatny przejazd do miejsca pracy. Informacji udzielają prezydia gminnych rad narodowych lub sołtysi poszczególnych gromad.

UWAGA!

Na stronie 3 zamieszczamy listy górników do młodzieży wiejskiej.



Za chwilę – egzamin. Jeszcze ostatnie spojrzenie do książki, trzeba przypomnieć sobie trudniejsze wzory czy prawa i śmiało stanąć przed komisją egzaminacyjną. Na zdjęciu: K. Kudlak i Z. Świętochowski przed egzaminem na Wydział Łączności Politechniki Warszawskiej.

Jadą „czerwone transporty" do punktów skupu zboża

(Informacja własna)

Wykonanie przez chłopów zobowiązań sprzedaży zboża nie jest zwykłym tylko aktem kupna i sprzedaży. Jest ono patriotycznym obowiązkiem wobec całego narodu, wobec Ludowej Ojczyzny.

Coraz więcej chłopów jest świadomych tego szczególnego znaczenia planowej sprzedaży zboża państwu. Nic też dziwnego, że mnożą się przykłady gromadnego odwożenia zboża na punkt skupu ze sztandarami, transparentami i muzyką.

„Czerwony transport" jaki zorganizowali niedawno chłopi z gromady **Skolin** pow. **Lubaczów** jest w dużej mierze zasługą takich agitatorów, jak kol. Krystyna **Ślązakówna,** Anna **Dobrzańska,** Kazimierz **Kosiecki** i inni. Podobnie jak oni – kol. **Krasowaty** w gminie **Nowolesie** zachęcał swoich sąsiadów i znajomych do szybkiej, przedterminowej odstawy zboża.

A oto kilka wiadomości nadesłanych przez naszych korespondentów o manifestacyjnych odstawach zboża.

Spotkali się po drodze...

W gromadzie **Wojewodzin** przez kilka dni panowało niezwykłe ożywienie. Młodzież przygotowywała furmanki, transparenty, szturmówki i w dniu, kiedy nastąpiła wspólna odstawa, obsiedli furmanki, by ze śpiewem i muzyką udać się do pobliskiej **Łomży.**

Po drodze niespodzianka: od strony **Zambrowa** ciągnął taki sam długi wąż wozów ozdobionych flagami i transparentami. Złączyły się obydwa transporty. Głośniej brzmiały pieśni i muzyka. Ale nie na tym był kres spotkań.

Z **Łomży** wyjechało naprzeciw „czerwonemu transportowi" 30 młodych ZMP-owców, by razem wielką gromadą zajechać na punkt skupu.

Kol. Kmieć podał dobrą myśl...

Na zebraniu gromadzkim we wsi **Stany** pow. **Nowa Sól** wystąpił młody ZMP-owiec, kol. Kmieć z wnioskiem; aby do 30 sierpnia wykonać roczny plan.

Starsi podyskutowali trochę nad wnioskiem kol. Kmiecia i decyzja gromady zapadła. Odwozimy do 30 – postanowili. Znaczna część mieszkańców wsi **Stany** już zrealizowała wniosek podjęty na zebraniu odwożąc nie tylko zboże przewidziane skupem, ale i znaczne nadwyżki. Między innymi znajduje się ojciec kol. **Kmiecia,** który plan swój wykonał w 145 proc.

Młodzież, nie ogranicza się jednak tylko do wystąpień na zebraniach. Własną pracą daje przykład innym. Oto w pow. **Sieradz** pracuje 7 ZMP-owskich brygad omłotowych, 13 brygad kontroli magazynów i punktów skupu, zaś w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych młodzi zorganizowali 4 brygady przeciwpożarowe.

Łuczakowa potrafiła ocenić pomoc...

Maria **Łuczakowa** – wdowa ze wsi **Męska Wola** pow. **Sieradz** miała kłopoty z przeprowadzeniem omłotów. Pomogła jej młodzież. Przy sposobności wyjaśniając znaczenie planowej sprzedaży zboża państwu. **Łuczakowa dzięki pomocy młodzieży mogła zrealizować swój plan sprzedaży zboża państwu w 160 proc.**

Podobnie uczynili ZMP-owcy na terenie gminy **Ranizów** pow. **Kolbuszowa,** którzy zorganizowali 3 brygady omłotowe. W samym **Ranizowie** 12 ZMP-owców pomogło młócić zboże ob. Grodzielowi, później Olszowskiemu w Mazurach i Piekarzowi w Osiej Górze. Gospodarze ci już sprzedali z nadwyżką swoje zboże państwu.

W dalszym ciągu napływają wiadomości o organizowaniu przez chłopów „czerwonych odstaw". W gromadzie **Cieszacin Wielki, Zwiartów** gm. **Krynice** i w wielu innych wsiach kończą się przygotowania do manifestacyjnego odwozu zboża państwu.

Wrzesień bohaterstwa i zdrady (I)

Klęska wrześniowa, **najokrutniejsza** klęska w dziejach naszego narodu, grożąca jego biologicznym wyniszczeniem, była tak niespodziewana, **nagła** i druzgocąca, że nie od razu zdano sobie sprawę z jej najgłębszych przyczyn. Tłumaczono sobie tę klęskę różnie, jak było najwygodniej. Ale dopiero dziś, kiedy historia ostatniego ćwierćwiecza ujawniła wszystkim swoje tajemnice, śmiało możemy stwierdzić, że **główną przyczyną tragedii wrześniowej była ZDRADA.**

Zdrada wszędzie – w rządzie i w wojsku, w przemyśle i w polityce. Zdrada ukryta pod szalbierczym hasłem „mocarstwowości" i oszukańczymi wezwaniami do „solidarności narodowej". Zdrada, w której uczestniczyły **sanacja i endecja, prawicowe kierownictwo PPS i SL.**

Po pierwszej wojnie światowej Polska uzyskała niepodległość dzięki Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. **Tylko z pomocą i w oparciu o pierwsze na świecie państwo robotników i chłopów mogła Polska utrzymać rzeczywistą niezależność.** Ale burżuazja, która opanowała aparat władzy państwowej, połączyła się z wrogami Rewolucji i zdradziła interesy narodu. Ta droga zdrady, zapoczątkowana atakiem na Kraj Rad musiała w końcu, żelazną logiką historii, doprowadzić do tragedii wrześniowej.

Burżuazję polską nigdy nie obchodziły interesy narodu, mas pracujących. Obchodził ją tylko interes własny, myślała wyłącznie o tym jak wyciągnąć jak największe korzyści i zyski dla siebie. Dla rządzącej burżuazji Polska oznaczała tłuste dywidendy przemysłu i procenty bankowe. Traktowała ona Polskę jak swój folwark i swoją fabryczkę i dlatego we wrześniu 1939 roku Polska znalazła się w obliczu napaści hitlerowskiej, bezbronna i osamotniona.

Z perspektywy siedmiu lat Polski Ludowej widzimy jasno jak ogromną i niespożytą siłę stanowi wolny naród pracujący dla siebie. Z braterską pomocą Związku Radzieckiego, który wyzwolił nas po raz drugi, potrafiliśmy nie tylko odbudować ogromne zniszczenia wojenne, ale i rozbudować nasz przemysł do daleko większych rozmiarów niż to się wydawało możliwe przed wojną. Zmieniliśmy oblicze kraju, jego strukturę gospodarczą. Staliśmy się ważnym i istotnym czynnikiem na arenie międzynarodowej, mocnym ogniwem w światowym obozie pokoju.

A w okresie przedwojennym? Dwadzieścia lat rządów burżuazji nie potrafiło wydźwignąć Polski z zacofania gospodarczego będącego pozostałością zaborów i okupacji. Co więcej, **poziom naszego przemysłu spadał – w 1937 roku nie dorównywał on jeszcze poziomowi przemysłu na tych samych ziemiach w 1913 roku! Mieliśmy na wsi osiem milionów „ukrytych" bezrobotnych, a w mieście co trzeci robotnik był bez pracy.** Na arenie międzynarodowej byliśmy popychadłem silniejszych państw kapitalistycznych; na ich rozkaz kraj nasz zmieniono w bazę wypadową dla agresji antyradzieckiej.

Przemysł jak wiadomo jest podstawą obronności kraju, a w Polsce przedwrześniowej produkcja przemysłowa kurczyła się z każdym rokiem. Panowie kapitaliści nie troszczyli się o rozbudowę przemysłu, bo i po co? Związani z zagranicznymi kartelami otrzymywali wysokie łapówki „postojowe" za ograniczenie produkcji, za zamykanie hut, fabryk i kopalń.

Polscy kapitaliści byli po największej części tylko plenipotentami zagranicznych bankierów. W imieniu Harrimanów i Flicków, Thyssenów i Stinnesów rządzili polskim przemysłem Wierzbiccy i Gliwice, Potoccy i Lubomirscy. **Ci polscy pachołkowie zagranicznych kapitalistów utrzymywali Polskę w zacofaniu gospodarczym, czynili ją słabą i bezbronną, w tym samym czasie kiedy miliony dolarów niekończącą się rzeką płynęły do Niemiec hitlerowskich.** Ta sama ręka, która pieczołowicie pomagała zbrojeniom niemieckim, z pomocą zdrajców burżuazyjnych dławiła śmiertelnie gospodarkę polską.

Pokutowała w Polsce przedwojennej legenda, że wojsko jest „oczkiem w głowie" rządzącej wówczas kliki. Wrzesień przekonał nas ile w tym było prawdy. Żołnierz Polski wyszedł we wrześniu z bagnetem przeciwko czołgom, z karabinem przeciwko samolotom. Bo i w wojsku panoszyła się na każdym kroku zdrada. Wysocy dygnitarze wojskowi jak np. generał Michelis, szef administracji wojskowej, byli jednocześnie udziałowcami fabryk broni i agentami zagranicznych monopoli. Miliony złotych wypłacano za nigdy niezrealizowane kontrakty. Za grubą prowizję dla siebie, kupowali ci oficerowie-zdrajcy samoloty francuskie, przestarzałe już w momencie kupna, i angielskie płyty pancerne, które można było przestrzelić z karabinu maszynowego.

Generałowie i pułkownicy zbyt byli zajęci pilnowaniem swoich kapitalistycznych interesów, zbyt wiele czasu poświęcali na hulanki, pijaństwa i intrygi aby myśleć o obronie kraju i szkoleniu żołnierzy.

Zdrada kryła się w wojsku na najwyższych szczeblach. **Do kwietnia 1939 roku sztab generalny nie miał opracowanego żadnego planu odparcia ataku ze strony Niemiec.** Ale przez cały czas, i nawet po kwietniu 1939 roku, wywiad polski, osławiona „dwójka", współpracował z wywiadem hitlerowskim przekazując mu informacje o Związku Radzieckim i Armii Radzieckiej. Do ostatniej chwili polski sztab generalny zajęty był planowaniem wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i marzyły im się nowe podboje Ukrainy. Do ostatniej chwili burżuazja polska żyła nadzieją, że Hitler da się ułagodzić, że przyjmie ofiarowane mu ustępstwa i łaskawie pozwoli polskiej burżuazji wziąć udział w pochodzie przeciwko ZSRR.

Jakże mogli myśleć o walce przeciwko niemieckiemu faszyzmowi polscy faszyści? Jakże mógł myśleć o wystąpieniu przeciwko Hitlerowi jego wierny sługa Beck (były sanacyjny minister spraw zagranicznych), który torował mu drogę do napaści na Czechosłowację? Jakże mógł myśleć o przeciwstawieniu się Goeringowi, zapatrzony w niego jak w mistrza, Śmigły-Rydz? Jakże mógł myśleć o obronie kraju przed hordami SS-manów, kat Berezy, Kordian-Zamorski, który jeździł na naukę do Himmlera?

Dla kapitalistów i obszarników polskich bliższy był junkier pruski i bankier z Berlina niż robotnik i chłop polski. Klika rządząca Polską przedwrześniową nie tylko zamykała oczy i odwracała głowę na niebezpieczeństwo hitlerowskie. Wprowadzając faszyzm w kraju – dławiąc ruch robotniczy i prześladując mniejszości narodowe – burżuazja czyniła Polskę bezbronną przed napaścią faszyzmu niemieckiego.

Rzetelni patrioci, najuczciwsi Polacy dostrzegali groźbę jaką niósł Polsce hitleryzm. **Żądali oni przygotowania obrony kraju, żądali zmobilizowania dla obrony przed niebezpieczeństwem faszystowskim całego narodu, żądali porozumienia się ze Związkiem Radzieckim jedynym państwem, które chciało i mogło obronić Polskę przed Hitlerem.** Ale za takie wystąpienia władcy Polski przedwrześniowej, zdrajcy narodu i cisi wspólnicy Hitlera, srogo karali. Dwadzieścia tysięcy komunistów polskich zamkniętych było w więzieniach 1 września 1939 roku. Zdrada uchodziła bezkarnie, ale wołanie o obronę ojczyzny, wskazywanie na niebezpieczeństwo hitlerowskie kosztowało dziesięć lat więzienia i więcej. Burżuazja polska odrzucając pomoc radziecką robiła jednocześnie wszystko aby rozbroić naród i obezwładnić go w obliczu niebezpieczeństwa hitlerowskiego, czyniła wszystko aby Polska jak przejrzały owoc wpadła w ręce Hitlera.

Kiedy we wrześniu 1939 roku naród polski podniósł oręż przeciwko najeźdźcy uczynił to wbrew woli rządu i mimo braku dowództwa. Sanacyjny rząd – jak wskazują dokumenty – do ostatniej chwili paktował z Hitlerem i zapewniał go, że nie może iść natychmiast na większe ustępstwa bez groźby rewolucji w kraju. Wódz naczelny i sztab generalny już w trzecim dniu wojny zaczęli uciekać do granicy, porzucając wojsko i przerywając z nim wszelką łączność. Bohaterstwo Września, to bohaterstwo ludu polskiego walczącego o swoją wolność. Zdrada września, to zdrada garstki obcych szpiegów i agentów, którzy przez lat dwadzieścia sprzedawali kraj i naród, to zdrada całej polskiej burżuazji.

TOMASZ ATKINS

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-68-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20, 22, 23 . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 15.
4 5 6 Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna – zł 1,80, kwartalna – zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
2-B-39866